PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 39 — Warszawa, czwartek 17 maja 1951 r. — Rok VI

17.V.1951

Milionami podpisów w Narodowym Plebiscycie Pokoju pokrzyżujemy amerykańsko-hitlerowskie plany wojenne wymierzone przeciwko naszej ojczyźnie

Zwycięstwa lekkoatletów w Wiedniu

Siedmiu Polaków w ćwierćfinałach mistrzostw Europy w Mediolanie

MEDIOLAN, 16.5. (Tel. wł.)

Jesteśmy jak gdyby na półmetku pięściarskich mistrzostw Europy. W kilku kategoriach rozegrano już walki ćwierćfinałowe, w niektórych walki te odbędą się w czwartek. Pierwsze dni, w których wyeliminowano bokserów słabszych, pozwalają już na przeprowadzenie pierwszej oceny startujących w tej imprezie krajów.

Spośród 20 państw, które przysłały do Mediolanu bądź pełne dziesiątki, bądź też po kilku zawodników, stosunkowo łatwo jest wyeliminować czołówkę, która zdecydowanie góruje nad resztą stawki.

Czołówkę mistrzostw tworzą zespoły: Francji, Węgier, Włoch i Polski. O szczebel niżej znajdują się Belgowie, a dalej w równych mniej więcej odstępach pozostałe drużyny.

Francuzi są jak nigdy przygotowani do mistrzostw. Wzmocnili oni swą drużynę kilku zawodnikami z kolonii, Arabami lub Murzynami, którzy wykazują w Mediolanie wielką klasę. Taki Martin, mulat z Martiniki, jest dzisiaj, obok Hamalainena, największym kandydatem do tytułu mistrza Europy. Dobry jest również kogut Dumesnil, szybki, dobry technicznie, bojowy zawodnik, o dużej rutynie międzynarodowej. Ogólną cechą drużyny francuskiej jest przede wszystkim jej młodość, a dalej bojowość i doskonale opanowana technika.

Drużyna Węgier, może nieco starsza od reprezentacji Francji, nie ustępuje jej w niczym, jeśli chodzi o technikę, bojowość i siłę ciosu. Tradycyjnie już wybija się na czoło mistrz olimpijski i Europy Papp, a obok niego Kisfalvi, zwycięzca Tyczyńskiego i dotychczasowy półfinalista.

Włosi, trenowani przez Clausa reprezentują typ fajtera, żywiołowego, lecz chaotycznego w atakach, są silni fizycznie, szybcy, jednak z techniką jest u nich nie najlepiej. Festucci Pozzali i Di Segni — to ich najsilniejsze punkty.

Wreszcie Polacy. Najmilszą niespodziankę sprawił bezsprzecznie Gościański, który porywającą walką z Di Segni zasłużył sobie na miano najlepszego od czasów Piłata boksera wagi ciężkiej. Drużynę polską oceniają obserwatorzy zagraniczni, jako zespoł, który nie ma wprawdzie wybitnych indywidualności, ale imponuje wyrównaniem poziomu, czystością walki, bojowością i dobrą stosunkowo techniką.

Do ćwierćfinałów wprowadziliśmy siedmiu pięściarzy. Jest to, jak na bezsprzecznie silną konkurencję, poważny sukces. Wielu z naszych reprezentantów ma szanse zwycięskiego przejścia do półfinału. Najbliższe dni wykażą, czy w ogólnej punktacji zajmiemy dość wysoką lokatę, wyższą niż w Oslo, czy też utrzymamy się na dawnym poziomie. Wszystko wskazuje na to, że bilans Mediolanu będzie jednak dla nas dodatni.

J. Z.

Punktacja mistrzostw w Mediolanie

Po walkach eliminacyjnych punktacja drużynowa przedstawia się następująco:

1. Włochy 7 pkt.
2. Francja 6 pkt.
3. Węgry 5 pkt.

4—7. Polska, Austria, Irlandia, Belgia, po 4 pkt.

8—11. Szwajcaria, Anglia, Jugosławia, Niemcy zachodnie po 3 pkt.

12. Holandia 2 pkt.

13—16. Finlandia, Norwegia, Saara i Turcja po 1 pkt.

17—20. Szwecja, Dania, Szkocja, Luxemburg bez punktu.

Przeciwnicy Polaków

W czwartek polscy bokserzy w ćwierćfinałowych walkach zmierzą się z następującymi pięściarzami:

w koguciej Grzywocz — Mazurkiewicz (Austria);
w lekkopółśredniej Debisz — Schilling (Niemcy zach.);
w półśredniej Chychła — Wothers (Belgia);
w lekkośredniej Paliński — Tandrevold (Norwegia);
w średniej Kolczyński — Sladky (Niemcy zach.);
w półciężkiej Grzelak — Storm (Szwecja).

Z ostatniej chwili!

Porywającą walkę Gościański-Di Segni wygrywa Włoch



MEDIOLAN, 16.5 (Tel. wł.) Piękną, bodaj najładniejszą z walk Polaków stoczył Gościański z Włochem Di Segni. Walka ta, o prawo wejścia do półfinału mistrzostw Europy toczyła się w niesłychanie szybkim tempie, z wielką zaciętością z obu stron. Wygrał ją głosami dwu sędziów Di Segni, ale również wygrał ją Polak opinią tych wszystkich, którzy bezstronnie obserwowali spotkanie.

Di Segni przechodzi w tym roku na zawodowca. Kandydat na zawodowego boksera musi mieć jakiś tytuł. Na przykład tytuł mistrza Europy. A że wpływy menażerów są bardzo silne wśród sędziów, którzy występują w Mediolanie, więc tylko nokaut może pokrzyżować ich potajemne machlojki. Tego nokautu niestety nie było. Gościański musiał więc przegrać.

Pierwszą runda zaczęła się od energicznych ataków Polaka, który jednak po walce ze Szwajcarem Müllerem miał kontuzjowaną prawą dłoń i mógł skutecznie operować jedynie ciosami z lewej. Di Segni początkowo zlekceważył przeciwnika, zastosował kilka tricków, ale kiedy spadły na jego żołądek i szczękę dwie potężne bomby Gościańskiego, ironiczny uśmieszek zniknął z twarzy Włocha. Do końca rundy walka była już wyrównana.

W drugiej rundzie ataki Gościańskiego są coraz częstsze. Chwilami goni on Włocha po ringu i zadaje mu ciężkie ciosy, za które przeciwnik rewanżował się tylko nielicznymi kontrami.

W trzecim starciu Gościański popełnił błąd. Zbyt zaufał swym siłom, poszedł naprzód odkryty. Wystarczyło to, by czujny Włoch wypuścił kilka silnych haków, które zrobiły wyraźne wrażenie na Gościańskim. Końcówka należy jednak do Polaka, który walcząc z niesłychaną ambicją spycha Di Segni do rozpaczliwej obrony.

Kiedy zabrzmiał ostatni gong, na widowni zapanowała cisza. Oczekiwano z napięciem na ogłoszenie werdyktu sędziowskiego. Długo zastanawiali się sędziowie nad ogłoszeniem decyzji. Wreszcie spiker zapowiedział, że Di Segni wygrał stosunkiem głosów 2:1.

Gwizdy i słowa dezaprobaty nie zmieniły już faktu. Nie zmienił go nawet sportowy gest Di Segni'ego, który podszedł do Polaka i podniósł jego rękę do góry, uznając go jako moralnego zwycięzcę. Wielka szkoda, że podobnej bezstronności nie wykazali sędziowie.

J. Z.



Na zdjęciu, agitatorka Narodowego Plebiscytu Pokoju, słuchaczka AWF, Hull, w chwili wręczania kart plebiscytowych czołowym sportowcom Akademii, reprezentacyjnemu siatkarzowi Polski, Pindelskiemu (po prawej) i akademickiemu mistrzowi świata w wioślarstwie, Kocerce. Foto E. Franckowiak

Tenisiści trenują w Zurichu

Szwajcarzy liczą na zwycięstwo

ZURICH, 16.5 (tel. wł.). Polscy tenisiści przebywają w Zurichu od poniedziałku wieczorem. Regularne treningi rozpoczęli następnego dnia, tj. od wtorku rano. Korty zurichskie choć o nawierzchni ziemnej, są bardzo szybkie. Czyżby miało to wskazywać, że Szwajcarzy reprezentują ofensywny, zupełnie nowoczesny tenis?...

Nasi przeciwnicy odkryli karty w środę rano na pierwszym treningu. Nie trzeba dodawać, że treningowi Szwajcarów przyglądała się cała nasza drużyna. Jak się okazuje, rakietą numer 1 Szwajcarii jest 32-letni Spitzer, 4-krotny mistrz swego kraju.

Spitzer stosuje raczej system gry z głębi kortu, a swe niebezpieczne zagranie popiera bardzo silnym atakującym forhendem. Szwajcar nie posiada specjalnie słabych punktów. Gra jego nie jest zbyt błyskotliwa, ale mimo to Spitzer ma na swym koncie cały szereg wartościowych zwycięstw, m. in. nad Francuzami Destremeau, Pelizza i Petra. W ubiegłym sezonie Szwajcar przegrał ze znanym Włochem Cucceli, ale po zażartej, 5-cio setowej walce.

Drugi przypuszczalny reprezentant Szwajcarii w grach pojedynczych Albrecht jest typem gracza ofensywnego. Warto dodać, że pokonał on w ub. roku dobrego tenisistę włoskiego Del Bello.

W grze podwójnej Szwajcarzy wystawią najprawdopodobniej Spitzera i Busera. Obaj ci zawodnicy tworzą mistrzowską parę Szwajcarii i grywają w jednym klubie. Czwarty reprezentant Szwajcarii Blondel ustępuje nieco pierwszej trójce i uważany jest za rezerwowego.

Tyle o naszych przeciwnikach. Charakterystyczne, że prasa szwajcarska typuje na zdecydowanego zwycięzcę meczu własną drużynę, podkreślając przy tym wysoką formę Spitzera, który — zdaniem Szwajcarów — jest faworytem nawet w meczu ze Skoneckim. 3:2 lub 4:1 dla Szwajcarii — oto horoskopy stawiane przez gospodarzy.

Tymczasem nasi tenisiści zapamiętale trenują. Mecz będzie rozgrywany piłkami „Slazengers", do których nasi gracze nie bardzo są przyzwyczajeni.

Wokół centralnego kortu w Zurychu znajduje się niewielka trybuna, która mieści zaledwie 1000 osób. Na mecz z Polską gospodarze zamierzają wybudować jeszcze drugą trybunę.

Losowanie spotkania odbędzie się we czwartek o godz. 12 w południe. Pierwszy dzień meczu wyznaczono na piątek 18 bm. W środę wieczorem odbyła się w obozie polskim ostatnia konferencja omawiająca ostateczny skład naszej drużyny i szanse jej w spotkaniu ze Szwajcarią.

JO.

Podpiszemy Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju

BOKSERZY POLSCY WALCZĄCY W MEDIOLANIE

„Pięściarze polscy, przebywający w Mediolanie na mistrzostwach Europy, w przeddzień Narodowego Plebiscytu Pokoju, przesyłają wszystkim rodakom zapewnienia, że wraz z całym narodem polskim dążyć będą ze wszystkich sił do zwycięskiego zakończenia walki o pokój.

Z Mediolanu, gdzie dumnie reprezentujemy nasze barwy narodowe, gdzie zwycięstwami i ambitną postawą propagujemy nasz sport ludowy, naszą ludową ojczyznę, z Mediolanu, gdzie włoska klasa robotnicza walczy nieugięcie przeciwko ustrojowi wyzysku i wojnie, przesyłamy Wam przyrzeczenie:

Dla dobra naszej Ojczyzny podpiszemy Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Kierownicy i zawodnicy drużyny polskiej w Mediolanie

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W WARSZAWIE

Kadra nauczająca, pracownicy i słuchacze Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. broni Karola Świerczewskiego w pełni solidaryzują się z uchwałami Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i świadomie włączają się w szeregi Narodowego Frontu walki o Pokój i Plan 6-letni.

Nie chcemy, by stopa żołdaka hitlerowskiego i amerykańskiego zdeptała nasz piękny, odbudowujący się i rozkwitający lepszym życiem kraj — Polskę Ludową.

Pokrzyżujemy niecną robotę imperialistycznych oszustów prących do nowej wojny. Naszą codzienną pracą pokażemy, że jesteśmy narodem pokojowym.

Żądamy zawarcia Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Niech żyje Światowa Rada Obrońców Pokoju!

Niech żyje nasz najlepszy opiekun — Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje pierwszy obrońca pokoju na świecie wielki Józef Stalin!

Kadra nauczająca, pracownicy i słuchacze AWF

LEKKOATLECI ZEBRANI NA OBOZIE W ZAKOPANEM

Jako polscy sportowcy - wyczynowcy bez wahania i z radością podpisujemy apel pokoju. Zdajemy sobie sprawę, co znaczy słowo wojna. Nie chcemy więcej śmierci naszych braci i sióstr. Nasze głosy wraz z milionami głosów, zebranymi na całym świecie, wytrącą broń z ręki amerykańskim podżegaczom wojennym.

W naszej ojczyźnie, która dała nam tak wspaniałe warunki uprawiania sportu, o jakich nikt nie marzył, rozkwita kultura fizyczna, dając siłę i radość milionom ludzi pracy. Nie damy zburzyć naszego szczęśliwego życia, na które zamach szykują następcy hitlerów.

Złożymy podpisy pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Kierownictwo i zawodnicy obozu kadry narodowej w Zakopanem



Reprezentant Polski Borucz (Kolejarz W-wa) w ostatnim meczu z CWKS — o Puchar Polski — znajdował się w nienajlepszej formie. Mamy jednak nadzieję, że pobyt na obozie treningowym w Chorzowie pomoże mu do odzyskania miana najlepszego bramkarza. Foto E. Franckowiak

Przełajowe mistrzostwa Polski w Olsztynie

CENTRALNY bieg na przełaj o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Olsztynie, zapowiada się bardzo ciekawie. Start nieznanych do tej pory, wyłonionych z biegów na niższych szczeblach (od Biegu Narodowego począwszy), zawodników wraz z zawodnikami najwyższej klasy może przynieść nie jedną niespodziankę.

Bieg centralny stanie się sprawdzianem w jakim stopniu tegoroczne Biegi Narodowe spełniły swe zadanie na odcinku sportu wyczynowego. Czy z pomiędzy nieznanych zawodników z kół sportowych i LZS wyjdą talenty na miarę dotychczasowych odkryć — jak: Potrzebowski, Werbliński czy Kuśmirek?

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski będzie rozegrany w czterech kategoriach. Dla juniorek (dystans ok. 800 m), juniorów (ok. 1500 m), seniorek (ok. 1200 m) i seniorów (ok. 5000 m). Każde województwo ma prawo wystawić do biegu centralnego 15 zawodników: 3 juniorki, 2 seniorki, 5 juniorów i 5 seniorów. Zawodnicy ci wyszli z eliminacji wojewódzkich. Prócz nich startować mogą zawodnicy I klasy

Przed spotkaniami z Polską

Węgrzy liczą na zwycięstwo

BUDAPESZT, 15.5 (tel. wł.). 11 runda wiosennych rozgrywek ligowych nie przyniosła niespodzianek. Na czele tabeli w dalszym ciągu utrzymuje się Bastya z 3 straconymi punktami przed Honwedem — 4 pkt., i Dozsa — 7 pkt.

Obserwując przebieg ostatnich rozgrywek ligowych, możemy jeszcze raz stwierdzić, że w węgierskich drużynach najlepsze są formacje defensywne, natomiast linie napadu przeważnie zawodzą. Wyjątek stanowi drużyna wojskowa Honwedu, którego napad zagrał ostatnio o wiele lepiej, wprowadzając zamieszanie w ambitne szeregi defensywy górników z Dorogu. Ci ostatni byli niekiedy zupełnie bezradni wobec pełnej dynamiki gry dochodzącego do formy Puskasa.

Pozostałe drużyny wykazały brak zgrania, linie napadu nie umiały sobie dać rady z obroną przeciwnika.

Z reguły brak w węgierskich drużynach gry kolektywnej, napastnicy usiłują indywidualnie rozwikłać problemy ofensywne. Na węgierskich drużynach widać wyraźne obniżenie poziomu w stosunku do roku ubiegłego.

O przygotowaniach do meczów z Polską informuje nas kierownik sekcji piłki nożnej Krajowego Komitetu Wychowania Fizycznego — Titkos Pal.

— Po pierwszym, zresztą dość nieudanym meczu treningowym w Györ, obie reprezentacje grają w środę drugie sparringowe spotkanie. Reprezentacja A gra w podmiejskiej okolicy Lörinczi z lokalną drużyną, reprezentacja B natomiast wyjechała do Kecskemet.

Treningami obu reprezentacji zajmuje się trener państwowy Giula Mandi, mając do pomocy Andora Hajdu, którego zdaje się poznali już Polacy jako trenera związkowego Bułgarii.

Nie urządzamy specjalnego obozu treningowego. Gracze trenują indywidualnie w macierzystych klubach. Bierzemy tu pod uwagę fakt, że do końca wiosennych rozgrywek pozostało jeszcze dwie rundy i nie chcemy osłabiać poszczególnych drużyn.

Nie znaczy to bynajmniej, że jesteśmy pewni zwycięstwa. Wprost przeciwnie. Wiemy o tym, że Polacy przygotowują się pilnie do spotkania.

Urządzamy wspólne treningi dla naszej reprezentacji raz w tygodniu. Następny trening odbędzie się w przyszłą środę i możliwe, że nie rozpuścimy już zawodników do domu, lecz pozostaną razem aż do chwili spotkania z Polakami. Reprezentacja B we czwartek wyjeżdża do Warszawy.

Skład drugiej reprezentacji, która ma wyjechać do Polski, nie jest jeszcze skrystalizowany. Dziś jeszcze nie jesteśmy w stanie wymienić nazwiska ani jednego gracza, który miałby zapewnione miejsce w drużynie. Może jedynie Palis z Györ, który na ostatnim meczu treningowym przeciw reprezentacji strzelił 5 bramek, może liczyć na wyjazd.

O doborze pozostałych, zadecyduje forma wykazana w przyszłą sobotę i niedzielę. Wspólny trening w następną środę urządzimy oczywiście w Budapeszcie, aby nie przemęczać graczy podróżą.

— A co możecie powiedzieć o formie poszczególnych drużyn?

— Ogólnie muszę stwierdzić, że drużyny ligowe wykazują formę przeciętną, grają raczej gorzej niż ubiegłego roku, może za wyjątkiem Honwedu i Bastyi. Pocieszającym objawem jest poprawa formy napadu wojskowych, który stanowi trzon reprezentacji. Tak samo formacje defensywne Bastyi grają na poziomie i to rozwiązuje nam problem wyboru obrony.

— Jakiego wyniku oczekujecie w Budapeszcie?

— Może to wygląda na pewnego rodzaju zarozumiałość, ale w Budapeszcie liczymy się ogólne z pewnym zwycięstwem. Naturalnie nie ma tu mowy o wyniku wysokocyfrowym, ale w każdym razie co do zwycięstwa opinie są zgodne.

— Który z graczy wykazuje reprezentacyjną formę?

— Najpewniejszymi punktami do tej chwili są u nas Grosits, Bozsik, Hidegkuti i Sandor. Poza tym dobra jest obrona Bastyi — Kovacs II i Lantos. Puskas co prawda ostatniej niedzieli grał o wiele lepiej, ale trzeba przyznać, że jest jeszcze daleki od swej wielkiej formy. Kocsis w dalszym ciągu gra słabo, nie wiem co się stało z tym chłopcem.

Jak zwykle wielkim problemem jest dla nas obsadzenie pozycji lewoskrzydłowego i środka napadu. Najprawdopodobniej na lewym skrzydle zagra Czibor. Jest to gracz o wielkim temperamencie i bardzo szybki, ale jeszcze nie tak dojrzały, jak Sandor. Dotychczasowy kandydat na środek napadu to Szusza. Gracz niewątpliwie o wielkiej inteligencji, doskonale umie prowadzić atak, strzela z każdej pozycji, ale i on ma dwa poważne braki — jest powolny a w dodatku miękki.

Z pomocników Bozsik i Kovacs I mają zapewnione miejsce w reprezentacyjnej jedenastce. Z meczu na mecz grają lepiej.

— Jak można ogólnie scharakteryzować węgierską reprezentację?

— Zacznijmy od obrony. A więc obrona jest twarda, ale trochę powolna i nieruchliwa. Pomoc należy do jednej z najlepszych części drużyny. Zarówno technicznie, jak i taktycznie bez zarzutu. Linia napadu składa się z graczy szybkich, o wielkiej technice i umiejętności strzelania z każdej pozycji, ale... poszczególni napastnicy hołdują przesadnie grze solowej, brak im zagrań kolektywnych, a poza tym są troszkę za delikatni.

W. Wieremiej

14:0 i 8:1 wygrywają reprezentacje Węgier A i B

BUDAPESZT, 16.5 (tel. wł.).

Reprezentacja A — Lörinczi 14:0 (7:0). Grosits (grał w bramce Lörinczi), Kovacs II, Börzsei, Lantos, Kovacs I, Bozsik, Sander, Hidegkuti, Szusza, Puskas, Czibor. Po przerwie na miejscu Kovacsa II zagrał Rakoczi, na miejscu Börzsei — Teleki i na miejscu Szuszy — Palotas.

W pierwszej połowie bramki strzelili: Sandor — 3, Hidegkuti, Szusza, Czibor i Puskas po 1. W drugiej połowie: Puskas — 3, Hidegkuti — 2, Palotas i Czibor po 1.

W Lörinczi rzęsisty deszcz, boisko zupełnie rozmokłe. Pomimo złych warunków atmosferycznych reprezentacyjna jedenastka Węgier zagrała z lokalnym przeciwnikiem doskonale. Na szczególne podkreślenie zasługuje świetna gra ataku, który przeprowadził wiele pomysłowych ataków ze zmianą miejsc.

Poza tym b. dobrze zagrała linia pomocy. Najlepszymi na boisku byli: Kovacs I, Bozsik, Sandor, Hidegkuti, Szusza i Puskas. Szczególnie ten ostatni błysnął doskonałą dyspozycją strzałową.

Reprezentacja B — Kecskemet 8:1 (3:1). Geller — Lörincz, Kispeter, Takacs, Kiss II, Zakarias, Egresi, Virag, Szilagyi I, Meszaros, Babolcsay.

W drugiej połowie zaszły następujące zmiany: za Gellera zagrał Palotai, za Kispetera — Nagy II, za Takacsa — Toth III, za Zakariasa — Dekany i za Viraga — Aspirany.

Bramki strzelili: w pierwszej połowie: Szilagyi I — 2, i Egresi — 1, w drugiej połowie: Aspirany — 1 i Szilagyi — 4.

W Kecskemet aura także nie dopisała. Co prawda podczas spotkania deszcz nie padał, lecz boisko przedstawiało jedną wielką kałużę błota.

Najlepszy na boisku był Szilagyi I. Strzelone przez niego bramki wskazują na dużą poprawę formy. Także Egresi zagrał bardzo dobrze.

Poza tym na wyróżnienie zasługuje gra bramkarza Gellera i środkowego pomocnika Kispetera.

Piłkarze na obozie przed meczami z Węgrami

21 maja rozpocznie się na stadionie Unii Chorzów tygodniowy obóz kondycyjny dla piłkarskiej kadry narodowej, która 27 maja stoczy z piłkarzami Węgier mecze na dwa fronty, w Budapeszcie (pierwsze reprezentacje) i w Chorzowie (drugie drużyny).

Na obóz w Chorzowie powołano następujących zawodników:

bramkarze: Borucz, Jurowicz, Stefaniszyn, Skromny i Szczurzyński,

obrońcy: Gędlek, Glimas, Serafin, Wołosz, Sobkowiak, Janduda i Baran,

pomocnicy: Kaszuba, Brzotowski, Orłowski, Suszczyk, Oprych, Szczurek, Narloch, Szczepański, Jacok, Wieczorek (Bud. Chorzów) i Wieczorek (Stal Sosn.),

napastnicy: Alszer, Olszewski, Jaśkowski, Anioła, Rajtar, Brejter, Szymborski, Franke, Cieślik, Gracz, Gogolewski, Wiśniewski, Wesołowski i Mordarski.

Lista wybrańców, którzy kandydują do reprezentacji, jest na ogół słuszna. Na obóz powołano w większości tych zawodników, którzy rzeczywiście wykazują ostatnio doskonałą formę.

Uważamy, że najzupełniej słusznie powołano na przykład Serafina, Oprycha, a szczególnie Orłowskiego, którzy dzisiaj wcale nie ustępują jakimkolwiek innym, przodującym zawodnikom na swych pozycjach.

Ale lista ta ma również pewne niedociągnięcia. Trudno na przykład zrozumieć czemu jako kandydata na prawe skrzydło w reprezentacji wymienia się obok Alszera — Olszewskiego. Przy pierwotnej koncepcji — rozegrania meczu drugich drużyn w Warszawie, kandydatura Olszewskiego byłaby jeszcze usprawiedliwiona. Skoro jednak mecz ten rozegrany będzie w Chorzowie, nie widzimy żadnych konkretnych powodów, by wyróżniać prawoskrzydłowego Gwardii warszawskiej, który przecież na pewno nie należy do czołówki naszych piłkarzy.

Czemu zapomniano na przykład o Trampiszu, który, zgodnie z opinią przedstawiciela sekcji p. n. GKKF Szymkowiaka spisywał się w NRD zupełnie dobrze.

Uważamy również, że kilku zawodników powołano na obóz chorzowski „na kredyt". Odnosi się to na przykład do Szczepańskiego, który od tygodni nie wyszedł poza przeciętną formę. Oceniając zawodników na podstawie ostatnich gier, powołanie takie należało się już choćby Szczawińskiemu, który jest zawodnikiem równym, ambitnym, wytrzymałym i umiejącym walczyć tak w obronie, jak i w ataku.

Do meczów z Węgrami, którzy zawsze byli dla nas trudnymi egzaminatorami, przystępujemy w tym roku z nieco większymi szansami. Czołowi nasi piłkarze są już bezsprzecznie w dobrej formie. Tournee po NRD wykazało, że stać nas na rozegranie ładnego, efektownego meczu z silnym przeciwnikiem. Węgrzy, według ostanich meldunków z Budapesztu, nie mają jeszcze ich zwykłej, doskonałej formy.

Nie wolno jednak liczyć na słabą grę przeciwnika. Formę można stracić w ciągu kilku dni i równie szybko ją odzyskać. I dlatego meldunki z Budapesztu powinny mobilizować naszych przyszłych reprezentantów do jeszcze pilniejszej pracy. Praca ta jest tym odpowiedzialniejsza, że zwycięstwa w NRD zobowiązują, że po trzech kolejnych sukcesach nie powinna na nasze piłkarstwo spaść jedna czy druga, wysoka porażka.

Walcząc z Węgrami na dwu frontach musimy pamiętać, że nawet przegrana nie przekreśla wartości zespołu. By jednak tak było, wszyscy zawodnicy obu naszych drużyn muszą walczyć w dobrej formie do końca, do ostatniego gwizdka, jak równi z równymi z doskonałymi przeciwnikami węgierskimi. (g)

Konkurs „Przeglądu" spełnia swe zadanie

Termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs „Wybieramy wzorowo walczącą drużynę ligowa" został, jak już informowaliśmy, przedłużony do dnia 1 czerwca, z powodu przerwy, jaką mieli ligowcy w rozgrywkach.

Należy stwierdzić, że konkurs nasz może poszczycić się nie lada sukcesem. Atmosfera na boiskach niewątpliwie poprawiła się, co wynika zarówno ze sprawozdań naszych korespondentów, z listów czytelników biorących udział w konkursie, jak i, co najważniejsze, z komunikatów Komisji Gier i Dyscypliny Sekcji Piłki Nożnej GKKF.

Komisja ukarała ostatni raz zawodnika w dniu 25 marca, a ostatnie upomnienie zawodnika przez sędziego na boisku nastąpiło 22 kwietnia, tj. w 3 dni po ogłoszeniu naszego konkursu.

Dla zorientowania czytelników w szansach poszczególnych drużyn podajemy zestawienie kar, które „zarobili" ligowcy.

Kary Komisji Gier i Dyscypliny GKKF:

UNIA Chorzów — Bartyla Henryk — 2-tygodniowa dyskwalifikacja z zawieszeniem kary na okres ½ roku za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 29.4.

OGNIWO Bytom — Kulawik Henryk — 3-miesięczna dyskwalifikacja z zawieszeniem kary na 1 rok za brutalną grę na zawodach w dniu 18.3.

WŁÓKNIARZ Pabjanice — Krzemiński Tadeusz — 3 miesiące dyskwalifikacji za rozmyślne kopnięcie przeciwnika w dniu 25.3. Owczarz Kazimierz — surowa nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 25.3. Studio Henryk — surowa nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 25.3. Żuber Stanisław, kapitan drużyny — surowa nagana i odsunięcie od piastowania godności kapitana drużyny na przeciąg ½ roku za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 25.3.

KOLEJARZ Toruń — Musiał Anatol — 2 miesiące dyskwalifikacji z zawieszeniem na ½ roku za brutalną grę na zawodach w dniu 8.4. Kamiński Konrad — surowa nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 15.4.

WŁÓKNIARZ Widzew — Stefański Ryszard — surowa nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego i zwracanie mu uwag na zawodach w dniu 15.4.

GWARDIA Bydgoszcz — Muszyński Tadeusz — 2 tygodnie dyskwalifikacji z zawieszeniem na ½ roku za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 15.4.

Sędziowie udzielili na boiskach następujących upomnień:

ŁKS Włókniarz — Hogendorf — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4. Baran — za niebezpieczną i brutalną grę na zawodach w dniu 15.4.

GWARDIA Szczecin — Wielga — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

GWARDIA Kraków — Dudek — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 18.4.

KOLEJARZ Poznań — Anioła — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 1.4.

OGNIWO Kraków — Kuczyński — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 18.3.

WŁÓKNIARZ Kraków — Bieniek, Kaliciński i Piekulski — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

BUDOWLANI Gdańsk — Rogocz — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

STAL Wrocław — Czaja — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

WŁÓKNIARZ Radom — Drela — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 22.4.

GWARDIA Warszawa — Ochmański — za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 22.4. Olszewski — za niebezpieczną i brutalną grę na zawodach w dniu 22.4.

KOLEJARZ Olsztyn — Bałtrun i Łyskowski — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 22.2.

STAL Sosnowiec — Cholewa — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 1.4.

GÓRNIK Knurów — Chromik — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 1.4.

GWARDIA Kielce — Iwański i Bronił — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

Ilość kar i upomnień jest więc na 44 drużyny (12 pierwszoligowych i 32 drugoligowe) bardzo mała. Jesteśmy przekonani, że do końca naszego konkursu, jak również do końca rozgrywek ilość kar nie powiększy się zbytnio.

Postęp zatem jest, ale piłkarze nasi muszą doprowadzić do tego, aby kary te zniknęły w przyszłości zupełnie. Grajmy i zachowujmy się na boiskach jak prawdziwi sportowcy, grajmy tak, aby w pełni zasługiwać na miano sportowca Polski Ludowej, budowniczego lepszego jutra.

Dla informacji podajemy, że kary i upomnienia będą w naszym konkursie punktowane odpowiednio do wysokości i surowości.

Kupon konkursowy zamieszczamy na str. 6.

Pięć spotkań o Puchar Davisa

W tym samym terminie co mecz Szwajcaria — Polska, to znaczy 18—20 bm. odbędzie się cały szereg meczów o Puchar Davisa II rundy. W Kopenhadze gra Dania z Niemcami Zachodnimi, w Wiedniu Austria ze Szwecją, w Wimbledonie zaś Anglia z Francją.

Najwięcej interesuje nas jednak mecz w Mediolanie pomiędzy Południową Afryką i Włochami. Jak wiadomo, zwycięzca tego meczu grać będzie ze zwycięzcą meczu Szwajcaria — Polska.

Z czterech podanych przez nas spotkań wszystkie posiadać będą prawdopodobnie charakter wyrównanej walki, z wyjątkiem meczu w Wiedniu, w którym Szwecja jest wyraźnym faworytem.

W ostatnich dniach spotkań II rundy, które rozgrywano wcześniej niż wyżej wymienione, Filipiny pokonały w Paryżu Brazylię 4:1 i grać będą w III rundzie z Holandią, która w Hadze wygrała z Irlandią 3:2.

Wyniki: Ampon (Fil.) — Vieiro (Brazylia) 8:6, 3:6, 6:0, 6:0; Deyro (Fil.) — Cardezo (Braz.) 6:3, 7:5, 6:3;

Van Swool (Hol.) — Hackett (Irl.) 6:2, 6:4, 6:1.

DLACZEGO PODPISUJĘ KARTĘ NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU?

HELENA RAKOCZY — zasłużony mistrz sportu, mistrzyni świata w gimnastyce:

— Wierzę, że mój podpis, obok podpisów milionów ludzi na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju pokrzyżuje plany imperialistów. Wywalczymy pokój, by dzieci nasze mogły wzrastać w szczęśliwej, ludowej ojczyźnie, by nasze huty i kopalnie, fabryki i biura, wsie i miasta rozwijały się na pożytek narodowi, dla dobra narodu, postępu i szczęścia ludzkości.

STANISŁAW BARAN — mistrz sportu, reprezentacyjny piłkarz Polski:

— Walka o pokój dla nas sportowców, to usilna praca na treningach, postępy w pracy zawodowej i wzorowa postawa na boiskach. Podpisując kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju, podpisuję jednocześnie zobowiązanie dalszej walki o zwycięskie utrwalenie pokoju.

BERNARD RADOJEWSKI — trener gimnastyczny:

— Nie dopuścimy do wojny. Potrafimy obronić pokój. Rozumiemy już dzisiaj wszyscy, że do wojny prą imperialiści amerykańscy, którzy uzbrajają Niemcy zachodnie, bombardują Koreę, szykują rzeź mas pracujących w imię swych kapitalistycznych interesów. Do tej rzezi nie dopuścimy. Ludy ukarzą podżegaczy wojennych, tak jak ukarały faszystów hitlerowskich. W plebiscycie pokoju wyrazimy swoją wolę.

TADEUSZ GABRYCH — reprezentant Polski w kolarstwie:

— Jestem dumny z tego, że jako jeden z pierwszych polskich sportowców podpisałem Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju w Warszawie, po zakończeniu wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". Wierzę, że pokój zwycięży wojnę. Moim wkładem w to zwycięstwo będzie sumienna, intensywna praca tak podczas zajęć sportowych, jak i pracy zawodowej i podpis w Plebiscycie Pokoju.

ANIELA MITANOWA — reprezentantka Polski w lekkoatletyce:

— Mam dwoje dzieci, nie chcę by ich młodość upłynęła tak, jak moja. Wojna zmarnowała mi wiele lat życia. Protestując przeciwko wojnie, podpisuję kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju. Wiem, że mój podpis jest tak samo potrzebny, jak podpisy wszystkich uczciwych Polaków.

LECH SADOWSKI — reprezentant Polski w boksie:

— Walczyłem w I Armii w ciągu dwu lat. Od Bugu do Berlina. Nie oddamy nigdy i nikomu wyników naszych zwycięstw, granicy na Odrze i Nysie, władzy ludowej, postępu. Nie oddamy, bo naród polski twardo i ofiarnie walczy o pokój, a więc o gwarancję dalszego rozwoju naszego kraju. Dlatego podpiszemy apel pokoju.

ANTONI ARBACH — reprezentant Polski w tenisie stołowym:

— Przeżyłem okupację hitlerowską w obozie koncentracyjnym. Wiem, co potrafią faszyści. Podpiszę kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju, by jeszcze bardziej zaakcentować swą wolę walki o pokój, o budowę szczęśliwej, ludowej ojczyzny.

LEOPOLD FASKA — reprezentant Polski w boksie:

— Sprawa pokoju wiąże się z realizacją naszych planów produkcyjnych, ze szczęściem naszym i naszych dzieci. Podpiszę się pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju z pełną świadomością, że będę bronił pokoju tak, jak broni każdy Polak swej ojczyzny.



Nasi bokserzy pod włoskim niebem — od lewej: Grzywacz, Sztam i Kasperczak, pływają — Gościeński i Pietrzyński, na drzewie [illegible], w łódce — Debisz, Matloch i Grzelak, dalej — Kolczyński i pilnie trenujący Chychła. Rys. E. Aleszewski



Fin Penti Hamalainen, najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrza Europy w wadze muszej. Pokonał on dwukrotnie Woźniaka, a obecnie mistrza Europy, Kasperczaka

132 zawodników w 10 kategoriach

Do poszczególnych kategorii zgłoszono: w wadze muszej 13 zawodników, w wadze koguciej 13, w piórkowej 16, w lekkiej 13, w lekkopółśredniej 14, w półśredniej 15, lekkośredniej 12, w średniej 12, półciężkiej 13, w ciężkiej 11 — razem 132 pięściarzy.

Jak walczyli Polacy na ringu mediolańskim

KASPERCZAK — HÄMALAINEN

NIE bardzo mieliśmy zadowolone miny, gdy dowiedzieliśmy się, że Kasperczak wylosował Fina — Hamalainena. Znamy przecież tego zawodnika z meczu Polska — Finlandia w Helsinkach i turnieju jubileuszowego — PZB.

A jeśli chodzi o Kasperczaka, to wiadomo, że „rozgrzewa się i rozkręca" dopiero z walki na walkę, jak typowy zawodnik turniejowy. Tak przecież było w Oslo.

Na ringu stanęli dwaj mistrzowie. Po gongu atakuje Kasperczak, który dosięga kilka razy Fina lewymi prostymi. Często przeciwnicy spotykają się w zwarciach, w których jest nieco lepszy Polak. Runda kończy się b. nieznaczną przewagą Kasperczaka.

W drugim starciu Fin zmienia taktykę. Teraz całą swą uwagę i wysiłek skierowuje, aby walczyć na półdystans. Ciosy Fina stają się krótkie, błyskawiczne, dynamiczne. Kilka z tych haków trafia w korpus Kasperczaka, który w oczach traci szybkość. Najwidoczniej uderzenia te osłabiły Polaka i jak mówią w języku bokserskim „odebrały" mu oddech. Kasperczak traci animusz i jakby załamuje się psychicznie. Inicjatywa należy całkowicie do Fina, a rundę wygrywa 20:17.

Na szczęście w czasie przerwy Kasperczak opanowuje się i już w trzeciej staje się znów równorzędnym przeciwnikiem, ale walczy ciągle zbyt nerwowo i ataki jego są chaotyczne. Co najgorsze Kasperczak wyczuwa źle dystans i często wpada w objęcia Fina.

Nie ulega wątpliwości, że walka jest przegrana. Tak też uważają sędziowie, którzy jednogłośnie przyznają zwycięstwo Finowi.

GRZYWOCZ — BÜCHER

Grzywocz zmierzył się ze Szwajcarem Bücherem. Od początku walki zarysowała się techniczna przewaga Ślązaka, który dobrymi zwodami dezorientował przeciwnika i trafiał lewymi prostymi. Przez dwie rundy Grzywocz miał zdecydowaną przewagę, ale w trzeciej obu bokserom zabrakło sił. Szwajcar pchał i przetrzymywał, a Grzywocz nie potrafił utrzymać go na dystans, tylko odpowiadał tą samą bronią. Przez to walka staje się nieczysta i nudna. Obaj zawodnicy otrzymują po napomnieniu. Sędziowie głosują za zwycięstwem Grzywocza 2:1.

TYCZYŃSKI — KISFALVI

W piórkowej Tyczyński spotkał się z nieznanym nam Węgrem — Kisfalvi (pisze o nim na innym miejscu nasz korespondent z Budapesztu). Węgier jest długi jak tyczka, a jego ręce są nie mniej długie. Tyczyński stara się zaskoczyć go szybkim atakiem i ciosami z obu rąk. Zaskoczenie udało się; po jednym z sierpów Węgier pada do „3" na deski i wówczas Tyczyński traci głowę, nie umie wykorzystać sytuacji, nie potrafi „iść za ciosem".

Pierwsza runda jest wygrana wysoko przez warszawianina i ku naszemu zdziwieniu sytuacja zmienia się zupełnie w drugiej. Węgier dobrze nastawiony przez sekundanta utrzymuje Tyczyńskiego na dystans.

Tańczy on świetnie na nogach, zawsze w porę uskakując przed ciosami Polaka. Kisfalvi wprawdzie cofa się, ale zawsze w porę potrafi trafić lewym prostym. I tak już było do końca walki — Tyczyński, który miał szanse wygrania przez nokaut, opuszcza ring jako pokonany.

CHYCHŁA — BÜHLER

W drugim dniu Chychła spotkał się z Niemcem — Bühlerem. Jak dowiedzieliśmy się, Buhler jest uważany przez Niemców za najlepszego zawodnika w swej drużynie. Jest to rutynowany zawodnik, który jeszcze w czasie wojny rozpoczął boksować i miał już wówczas sukcesy, wygrywając z mistrzem Europy, Nürnbergiem. Buhler jest zawodnikiem solidnie zbudowanym i posiada silne uderzenie.

Chychła wiedząc, że Buhler nie jest zawodnikiem, którego można lekceważyć, walczył uważnie w pierwszej rundzie i czekał na kontry, które istotnie przysparzały mu punktów. Pierwszą rundę wygrywa zdecydowanie.

W drugiej Chychła silnie trafia półsierpem i Niemiec pada na deski do „8".

Już po drugiej rundzie stało się jasne, że Chychła musi wygrać, dostaje więc polecenie, aby oszczędzał się. A więc, walka w trzeciej prowadzona jest już w wolniejszym tempie.

VINCENTINI — ANTKIEWICZ

W lekkiej Antkiewicz został wyeliminowany przez faworyta włoskiego. Vincentini. Vincentini był wyższy od Antkiewicza, któremu wyraźnie „nie leżał". Pierwszą rundę wygrywa Antkiewicz, ale w drugiej Włoch jest o wiele szybszy i zaczyna górować. Raz tylko Polakowi udaje się mocno trafić, ale cios ten na Włochu nie czyni większego wrażenia.

W trzeciej Antkiewicz otrzymuje polecenie energicznego atakowania, co też czyni. Włoch jednak odpowiada ciosem na cios. Wymiany uderzeń są teraz ostre i niebezpieczne.

Wydaje nam się, że rundę wygrał Antkiewicz, jak również i walkę — a to z uwagi na skuteczniejsze ciosy. Kolegium sędziów jest jednak przeciwnego zdania. Mecz ten zresztą był fatalnie sędziowany przez arbitra ringowego, który w ostatniej rundzie cztery razy zwracał uwagę Włochowi, że trzyma, ale nie udzielił żadnego napomnienia.

GOŚCIAŃSKI — MÜLLER

Mieliśmy duże obawy przed walką Gościańskiego z Mullerem. Muller był typowany przez Szwajcarów na mistrza Europy. Jest to wielce rutynowany bokser, olimpijczyk, który od b. wielu lat dzierży tytuł mistrza Szwajcarii. Muller odniósł duży sukces na olimpiadzie w 1948 r., dochodząc do półfinału po zwycięstwie nad Anglikiem Gardnerem, który teraz ubiega się jako zawodowiec o tytuł mistrza Europy. W półfinale Muller został wyeliminowany przez Szweda, Nilssona.

Zobaczmy co się dzieje na ringu. Szwajcar pewny siebie rusza do ataku, Gościański kryje się niestarannie i Muller wkrótce znajduje lukę. Silny cios trafia celnie. Gościański chwieje się, ale nie pada. Uderzenie to było jakby nauczką dla Polaka — Gościański już trzyma wyżej ręce — teraz sam zaczyna myśleć o rewanżu. Jeden z ciosów dochodzi celu... i Muller zapoznaje się z deskami. Od tej pory supremacja mistrza Szwajcarii należy do przeszłości.

W drugiej rundzie Gościański walczy już z wiarą w zwycięstwo. Jeden z ciosów trafia znów w szczękę i Muller klęka do „7". Z kolei Gościański próbuje swego ulubionego ciosu w dolne partie — Szwajcar znów powraca na matę do „8".

W trzeciej Szwajcar jest już zupełnie zrezygnowany, unika walki, uciekając przed Polakiem. Wreszcie Gościański dopadł i „strzelił", Müller znów na deskach! Podnosi się zwolna na „8" — teraz wiemy, że jeszcze jedna „poprawka" i będzie koniec. Tak się też stało. „Poprawka" była jednak tak silna, że Muller wypada poza liny. Na szczęście Gościański błyskawicznie orientuje się i ratuje przeciwnika od wypadnięcia poza ring łapiąc go za nogi. Sędzia podnosi rękę Polaka do góry, ogłaszając nokaut techniczny.

KOLCZYŃSKI — CORHAY

W środę walki o mistrzostwo Europy rozpoczęły się spotkaniem w wadze średniej między Kolczyńskim a Corhay (Belgia). Belg, masywnie zbudowany i krępy, był początkowo dla Kolczyńskiego bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. Zwinny i szybki polował na cios.

Kolczyński starał się utrzymać walkę na dystans i prawym prostym trafiał raz po raz w żołądek przeciwnika. Belg zrewanżował się soczystym lewym prostym w szczękę Polaka. Kolczyński odczuł ten cios poszedł do zwarcia i dość dobrze dotrwał do końca rundy, w której Corhay miał nieznaczną przewagę. W drugim starciu Kolczyński poszedł naprzód, zaatakował energicznie, raz po raz trafiał go podbródkowymi, był lepszy w zwarciach, nie zapominał o żołądku przeciwnika i uzyskiwał z minuty na minutę coraz to większą przewagę. Rundę wygrał dość wysoko.

W ostatnim starciu Polak panował niepodzielnie na ringu. Ciosy na żołądek zupełnie osłabiły Belga, stracił oddech i był zamroczony, ledwo się trzymał na nogach.

Polak walczył niezwykle ambitnie, był dobrze przygotowany, nieustępliwy, jednym słowem była to jedna z najlepszych jego walk w ciągu ostatnich lat.

Siedzący obok nas trener drużyny włoskiej, Steve Claus, powiedział: „Kolczyński jest jeszcze nadal niebezpiecznym przeciwnikiem. Pamiętam go z 1939 roku z Dublina. Starszy, ale nadal dynamiczny i bijący ostro.

Jerzy Zmarzlik



Popularny „Kolka" przeżył na ringu mediolańskim renesans formy. Pokonał Belga Corhay'a, zaimponował ambicją i ciągłym atakiem, a przede wszystkim kondycją w III rundzie

Węgrzy o sobie

ZSIGA Adler — znany trener węgierski przed wyjazdem do Mediolanu, tak oświadczył naszemu korespondentowi:

— Jeżeli Kasperczak będzie walczył tak, jak ostatnio z Bednaiem w Budapeszcie, to szybko zostanie wyeliminowany.

Jak się okazało, Adler dobrze przewidywał. Co prawda, nikt nie mógł zgadnąć, że Kasperczak od razu w pierwszej kolejce wylosuje Hamälainena.

— Erdei nie powinien odegrać większej roli, gdyż jest za wolny, mówi dalej Węgier. Natomiast duże nadzieje pokładam w Kisfalvi, gdyż jest to bokser o dziwnym i nieprzyjemnym dla przeciwnika stylu walki. Może się on pokusić nawet o najwyższy tytuł. Na treningach wykazywał wielkie postępy. (Kisfalvi wyeliminował już Tyczyńskiego).

Juhacz to talent dużego kalibru, ale brak mu jeszcze rutyny. Budai posiada dar wycyzelowania formy na wielkie turnieje, teraz znajduje się w szczytowej kondycji i będzie lepszy, niż w czasie turnieju jubileuszowego w Warszawie.

Papp nie wyjeżdża w najlepszej formie. Ma on kłopoty z wyczuciem dystansu. Plachy w średniej posiada silne ciosy — jest jednak ciągle zbyt defensywny. W półciężkiej Kapoesci zatracił szybkość i bije zbyt szeroko.

— Jeśli mam być szczery, kończy Adler, to liczę, że zdobędą tytuły: Papp, Budai, Bednai, a jeśli szczęście dopisze — to Plachy, Kisfalvi i Juhasz.

Wyniki walk eliminacyjnych

MUSZA — Hamalainen (Finl.) wypunktował Kasperczaka (Polska). Van der Zee (Hol.) pokonał Bollaerta (Belg.), Pajic (Jug.) wygrał z Laulerem (Szwajc.), Pozzali (Wł.) zwyciężył Frankrettera (Niemcy zach.), Schmoeller (Austria) pokonał przez ko w 2 r. Hoffmana (Saara).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Hamalainen (Finl.), Van der Zee (Hol.), Pajic (Jug.), Pozzali (Wł.), Schmoeller (Austria), Martin (Fr.), Ready (Irl.), Bednay (Węgry) (trzej ostatni bez walki).

KOGUCIA — Grzywacz (Polska pokonał Büchera (Szwajc.). Sloyawsky (Niemcy zach.) wygrał z Hansem (Saara), Mazurkiewicz (Austria) zwyciężył Ahlina (Szwecja), Kelly (Irl.) wypunktował Nicholsa (Ang.), Dumesnil (Fr.) wygrał z Cossynsem (Belg.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: **Grzywacz (Polska)**, Sloyawsky (Niemcy zach.), Mazurkiewicz (Austria), Kelly (Irl.), Dumesnil (Fr.), Dellosso (Wł.), Radev (Jug.), Erdei (Węgry) (trzej ostatni bez walki).

PIÓRKOWA — Kisfalvi (Węgry) pokonał Tyczyńskiego (Polska). Dold (Irlandia) wypunktował Deala (Saara), Vandstroem (Szwecja) pokonał Anderssena (Norwegia), Trawers (Szwajcaria) zwyciężył Thastuma (Dania), Lewis (Anglia) wygrał przez t.k.o. z Ozėry (Turcja), Ventaja (Francja) pokonał przez k. o. w 2 r. Dyme (Belgia), Ginanini (Wł.) wypunktował Langera (Niemcy zach.), Lecovic (Jugosł.) pokonał Mathiasa (Lux.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Kisfalvi (Węgry), Dold (Irl.), Vandstroem (Szwecja), Trawers (Szwajc.), Lewis (Ang.), Ventaja (Fr.), Ginanini (Wł.) i Lecovic (Jugosławia).

LEKKA — Visintin (Wł.) wypunktował Antkiewicza (Polska). Leroy (Fr.) pokonał przez k. o. w 1 r. Weymana (Austria), Conell (Irl.) wygrał przez dyskwalifikację Schleicha (Lux.), Paternotte (Belg.) wypunktował Hoala (Saara), Juhasz (Węgry) pokonał Cormana (Hol.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Visintin (Wł.), Leroy (Fr.), Conell (Irl.), Paternotte (Belg.), Juhasz (Węgry), Bullat (Jug.), Hogg (Niemcy zach.), Inan (Turcja) (trzech ostatnich bez walki).

LEKKOPÓŁŚREDNIA — Müller (Szwajc.) wygrał z Baslony (Saara), Budai (Węg.) pokonał Soviljanskiego (Jug.), Padovani (Wł.) zwyciężył va Kleverena (Hol.), Auer (Austr.) wypunktował Kolsaka (Tur.), Temmerman (Bel.) zwyciężył Lacasse (Fr.), Milligan (Irl.) pokonał Picknicka (Lux.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Muller (Szwajc.), Budai (Węg.), Padovani (Wł.), Auer (Austr.), Temmerman (Bel.), Milligan (Irl.), **Dobias (Polska)** i Schilling (Niemcy zach.). (Dwaj ostatni bez walki)

PÓŁŚREDNIA — Chychła (Pol.) pokonał Bühlera (N. zach.), Manoley (Ang.) wygrał z Collcem (Jug.), Wouters (Belg.) zwyciężył Fehera (Węg.), Dugenier (Fr.) wypunktował Inala (Tur.), Kohlegger (Austr.) zwyciężył Kopsa (Dania), Ishlay (Saara) wygrał z Hankem (Lux.), Goldman (Szwajc.) laounis (Fr.), Festucci (Wł.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się. **Chychła (Pol.)**, Manoley (Ang.), Wouters (Belg.), Dugenier (Fr.), Kohlegger (Austr.), Ishlay (Saara), Goldman (Szwajc.), oraz bez walki Strale (Szwecja).

LEKKOŚREDNIA — Lay (Ang.) wygrał przez t. k. o. w 3 r. z Garcia (Fr.), Erylymar (Tur.) wypunktował Flecka (N. zach.), Papp (Węg.) wygrał przez k. o. w 1 r. z Dalpiazem (Wł.), Koenig (Jug.) wypunktował Petry (Saara).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Lay (Ang.), Erylymar (Tur.), Papp (Węg.), Koenig (Jug.), **Patiński (Pol.)**, Tandrevold (Norw.), oraz Andersen (Dania) i Mallekens (Belgia). (czterej ostatni bez walki).

ŚREDNIA — Kolczyński (Pol.) wypunktował Corhaya (Bel.), Sladky (N. zach.) wygrał z Lausenem (Hol.), Latsounis (Fr.) pokonał przez t. k. o. w 3 r. Bensa (Lux.), Festucci (Wł.) wypunktował Plahy (Węg.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się. **Kolczyński (Pol.)**, Sladky (N. zach.), Latsounis (Fr.), Festucci (Wł.), oraz bez walki Neworhausen (Szwajc.), Kimmes (Saara), Beninger (Austria) i Sjodlin (Szwecja).

PÓŁCIĘŻKA — Kapocsi (Węg.) wygrał z Schubertem (Hol.), Pfirmann (Niemcy zach.) pokonał Öschgena (Austria), Aldensetti (Włochy) wygrał z Marshallem (Szkocja), Limage (Belgia) zwyciężył przez k. o. w 3 r. Schmitta (Saara), Tabbakka (Francja) wygrał ze Schneiderem (Szwajcaria).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: **Grzelak (Pol.),** Storm (Szw.), Kopocsi (Węgry), Pfirman (Niemcy zach.), Aldensetti (Wł.), Limage (Belgia), Tabbakka (Fr.) oraz bez walki Lingas (Norw.).

CIĘŻKA — Gościański (Pol.) pokonał przez t. k. o. w 3 r. Müllera (Szwajc.), Tysman (Hol.) wygrał przez k. o. w 1 r. z O'Colmainem (Irl.), Di Segni (Wł.) wypunktował Hofstattera (Austr.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: **Gościański (Pol.),** Tyssman (Hol.), Di Segni (Wł.) oraz bez walki Halsey (Anglia), Peyre (Belgia), Skorgaard (Dania), Gorgas (Niemcy zach.), Abad (Fr.).

Wyniki ćwierćfinałów

MUSZA — Hämälainen (Finl.) wypunktował Pajica (Jug.), Pozzali (Wł.) wygrał przez k. o. w 1 r. ze Schmoellerem (Austria), Martin (Fr.) pokonał Bednaia (Węgry), Van der Zee (Hol.) zwyciężył Ready'ego (Irl.).

W półfinale spotkają się Hämälainen z Pozzalim i Martin z Van der Zee.

PIÓRKOWA — Vandstroem (Szwecja) pokonał Traversa (Szwajc.), Lecovic (Jug.) wygrał przez k. o. w 2 r. z Doldem (Irl.), Kisfalvi (Węgry) zwyciężył Ginaniniego (Wł.), Ventaja (Fr.) wygrał z Lewisem (Anglia).

W półfinale spotkają się Vandstroem z Lecovicem i Kisfalvi z Ventaja.

CIĘŻKA — Tyssman (Hol.) pokonał Halsey'a (Angl.), Peyre (Belgia) wygrał ze Skovgaardem (Dania), Gorgas (Niemcy zach.) wygrał z Abadem (Fr.). **Gościański (Polska) uległ Di Segni'emu (Wł.).**

Wielka manifestacja pokojowa

Kiszka i Stawczyk zwyciężają
w wiedeńskich zawodach młodzieżowych

WIEDEŃ, 14.5 (Tel. wł.). Już od godziny 8 rano tłumy publiczności gromadziły się na stadionie, na którym miały odbyć się międzynarodowe zawody sportowe, organizowane w ramach zlotu Wolnej Młodzieży Austriackiej. Stadion udekorowano wspaniale flagami państw biorących udział w zawodach oraz emblematami organizacji młodzieżowych: Komsomoł, FÖJ, FDJ, CGM oraz ZMP. Gdy o godz. 9 rano na boisko wbiegły drużyny piłkarskie juniorów Dolnej Austrii i Wiednia, na trybunach było ponad 50.000 widzów.

W czasie meczu zakończonego zwycięstwem Dolnej Austrii 5:0, przybył na stadion entuzjastycznie witany przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii Koplenig.

Po meczu przed zebranymi przedefilowały liczne delegacje młodzieży zagranicznej przybyłej na zlot. Szczególny aplauz widowni wzbudzały grupy młodzieży ubranej w stroje narodowe. Najserdeczniej witani byli delegaci przodującej młodzieży radzieckiej — Komsomolcy.

Zawody lekkoatletyczne, w których startowali także sportowcy polscy miały w programie tylko konkurencje biegowe.

Obok Polaków startowali reprezentanci CSR, Rumunii, Węgier, NRD, Niemiec Zach. i Austrii.

Ze względu na bardzo miękką bieżnie, wyniki osiągnięte przez wszystkich zawodników uważać należy jak na początek sezonu za bardzo dobre.

POTRZEBOWSKI W FORMIE

Bieg 1.500 m był najciekawszą i stojącą na najwyższym poziomie konkurencją zawodów. Na starcie stanęło 7 zawodników: Czechosłowacy Cevona i Koubek, Węgier Beres, Polak Potrzebowski oraz Austriacy Würth, Vlk i Gross.

Na pierwszych metrach wychodzi na czoło Beres i prowadzi wyścig w bardzo szybkim tempie. Pierwsze 400 m zawodnicy przebiegają w 64 sek. Tempo w dalszym ciągu nie słabnie. Za Beresem idą w małych odstępach Cevona, Koubek, Wurth i Potrzebowski. 800 m mijają w 2:09,0 w tej chwili Potrzebowski widzi, że Wurth zwalnia więc mija go i stara się dojść uciekających Czechosłowaków i Węgra. Na 1.000 m czas wynosi 2:42,0, na 1.200 m 3:15,0.

Teraz rozpoczyna finisz Cevona, wspaniałym sprintem mija Beresa, który widocznie słabnie. Na 200 m przed metą mija Węgra i Koubek. Za plecami Czechosłowaków rozgrywa się dramatyczny pościg Potrzebowskiego za słabnącym, coraz bardziej Beresem. Polak jest już blisko, zdaje się, że na prostej musi minąć Węgra, ale ten ostatnim zrywem ucieka. Na mecie Potrzebowskiego i Beresa dzieliły centymetry. Potrzebowski dał w tym biegu z siebie wszystko. Jak na początek sezonu i wspomnianą już miękką bieżnię, wynik jego należy uznać za bardzo dobry i wróżący w tym sezonie doskonałe rezultaty.

1) Cevona CSR — 3:54,0, 2) Koubek CSR — 3:56,6, 3) Beres Węgry — 3:59,0, 4) Potrzebowski Pol. — 3:59,4.

CIĘŻKA PRZEPRAWA STAWCZYKA

Jako następna konkurencja rozegrany został bieg na 200 m mężczyzn. Na starcie obok Stawczyka stanęli Pracek CSR, Latino i Westphal — NRD, Stoenescu — Rumunia i Wurth — Austria. Stawczyk wylosował III tor. Ze startu bardzo dobrze wyszedł Stoenescu. Na wirażu zyskuje on coraz większą przewagę. Na prosta wychodzi z 2 metrami przewagi nad Latino, za którym o 1 m biegnie Stawczyk. Na prostej Stawczyk finiszuje nadrabiając straco[illegible] na rozmiękłej bieżni wirażu teren. Na 150 metrze Stawczyk jest już pierwszy. Stoenescu jednak nie daje za wygraną i atakuje go. Do 180 m walczą ze sobą. Jednak przed metą Stawczyk wychodzi wyraźnie do przodu i wygrywa bieg zdecydowanie. **1) Stawczyk Pol. — 22,4, 2) Stoenescu Rum. — 22,5, 3) Latino NRD — 22,6, 4) Wurth A. — 22,8.**

Bieg na 5.000 m przyniósł bardzo zaciętą walkę między znanym węgierskim długodystansowcem Szilogyi i Austriakiem Roetzerem.

KISZKA NIE ZAWODZI

W biegu na 100 m mężczyzn obok Kiszki na starcie stanęli Horcic CSR, Latina NRD, Stoenescu Rum, Wurth i Kostovitz Austria. Bieg rozpoczął się od dwóch falstartów Rumuna Stoenescu, który został zdyskwalifikowany. Za trzecim razem zawodnicy wyszli mniej więcej równo. Najsłabiej wystartował Kiszka. Prowadzenie objął Latino, który na 30 m miał już 2 m przewagi. Jednak Kiszka, rozwinąwszy na 50 m swą pełną szybkość mija Horcica i Latinę i obejmuje prowadzenie. Horcic nie rezygnuje jednak i idzie z Kiszką zupełnie równo. Dopiero przed metą Kiszka świetnym zrywem wysuwa się do przodu i bieg wygrywa. **1) Kiszka Pol. — 10,8, 2) Horcic, CSR — 10,8, 3) Latino, NRD — 11,0.**

Nasi zawodnicy spisali się zatem bardzo dobrze. Szczególna pochwała należy się Stawczykowi, który mimo złego samopoczucia stanął na starcie i wygrał.

Zawodnicy nasi są już w dobrej formie. Stawczyk jest dużo lepszy niż w roku ubiegłym. Kiszka to pewniak, a Potrzebowski też udowodnił, że jest już „w gazie".

W przerwach zawodów wygłaszane były przemówienia. Szczególnie serdecznie oklaskiwany był przedstawiciel Komsomołu, który na zakończenie wzniósł w języku niemieckim okrzyk wzywający do wspólnej walki wszystkich sportowców o pokój. Następnie przemawiał przewodniczący Wolnej Młodzieży Austriackiej — Walter Brichaczew.

Po zawodach lekkoatletycznych odbył się mecz piłki nożnej między młodzieżowymi reprezentacjami Węgier i Austrii. Wygrali Węgrzy 1:0.

Po meczu odbył się wyścig kolarski w konkurencji miejscowej, a na zakończenie wystąpił znany radziecki balet Moisiejewa, zdobywając sobie wspaniałymi tańcami serca wszystkich widzów.

W czasie jednej z przerw w zawodach odbył się apel 50.000 młodzieży kończący zlot FÖJ w walce o pokój i wolność. W czasie apelu wręczono przodującym organizacjom młodzieżowym sztandary pamiątkowe jako nagrodę za ich pracę. Następnie odbyło się uroczyste ślubowanie, w którym młodzież zobowiązała się wzmóc swój udział w walce o pokój i wolność, oraz starać się, by była ona przodującą i decydującą siłą w kraju.

„AMI GO HOME"

W chwili, gdy młodzież składała swe ślubowanie, nad stadionem pojawił się amerykański helikopter, który zniżywszy lot obserwował uroczystość. Zebrani na stadionie przywitali go okrzykami „Ami go home" (Amerykanie do domu).

Przejeżdżając ulicami Wiednia widzieliśmy na wszystkich murach napisy pozdrawiające zlot Wolnej Młodzieży Austriackiej, „Ręce precz od Korei", „Ami go home" i inne, świadczące, że mimo kapitalistycznego rządu, który wspólnie z imperialistami chce nowej wojny, naród austriacki pragnie pokoju, pragnie pokojowej pracy dla dobra swej ojczyzny, dla dobra całej ludzkości.

A. Miller

Działacze sportu stołecznego
nie docenili ważności Plenum St. KKF

IV Plenum GKKF obradowało nad ważną sprawą: jak uaktywnić i zapewnić właściwy rozwój kołom sportowym przy zakładach pracy. W wygłoszonym referacie Al. Burski nakreślił wyraźnie linię pracy kół oraz ich zadanie, jako podstawowej komórki życia sportowego, udostępniającej wychowanie fizyczne szerokim masom ludzi pracy. Poseł Burski dał szereg wytycznych do naprawienia niedociągnięć w pracy kół.

W związku z tym zwołaliśmy II Plenum St. KKF, którego celem było przeanalizowanie dotychczasowej pracy i na podstawie błędów i dotychczasowych osiągnięć, wyciągnięcie wniosków na przyszłość. Niestety, celu tego nie mogliśmy w pełni osiągnąć, gdyż nie wszyscy przedstawiciele Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych brali udział w obradach. Brakło też wielu pracowników etatowych Zrzeszeń, w niedostatecznej mierze reprezentowane były warszawskie koła sportowe.

CHYBIONA DYSKUSJA

Większość delegatów kół, którzy zabierali głos w dyskusji, skarżyła się na brak dostatecznej ilości pieniędzy, na często zbyt słabe zainteresowanie pracą koła przez komórkę ZMP i Radę Zakładową. A Plenum poświęcone było przecież przede wszystkim sprawie uaktywnienia i zapewnienia właściwego rozwoju pracy kół sportowych przy zakładach pracy. Ci sami ludzie mówiąc o próbach na SPO przyznawali równocześnie, że koło nie pracowało, że brakło chętnych do pracy w Zarządzie koła, że nie wykorzystano otrzymanego sprzętu sportowego...

Próby skierowania dyskusji na właściwe tory nie dały rezultatu. Zgodzono się ze słusznością krytyki, lecz nikt nie potrafił lub nie chciał mówić o tym co nas i koła najwięcej interesowało.

Tow. Filiks z KW PZPR poruszył wiele tematów, z których najważniejsze to:

brak pracy ideologicznej na terenie kół, niezrozumienie zasad pracy koła, ograniczanie się do biernego udziału w pracy: „Wybudujcie nam boisko, dajcie nam pieniądze i sprzęt, poprowadźcie pracę koła, a my sobie wtedy pogramy" — oto jak wygląda praca kół. Tak być nie może. W tych warunkach ani ZMP ani Rada Zakładowa nie będzie chciała interesować się kołem. Na licznych przykładach tow. Filiks udowodnił, że dzieje się tak w większości kół, że nawet urządzenia sportowe, które bez odrobiny wkładu pracy ze strony członków kół zostały im przydzielone, nie są wykorzystywane.

Jednym z nielicznych wyjątków jest tu koło 424 Spójni przy CZPM, które potrafiło własną pracą zebrać przy pomocy kolegów-pracowników instytucji 1500 zł i zakupić sprzęt, koło sportowe Budowlanych przy ZBMW KAM, które wybudowało aż cztery boiska do siatkówki i koszykówki, podobnie koła przy CZP Tłuszcz. i RSW Prasa (Al. Jerozolimskie). Jeszcze nie wszędzie wprowadzono w życie uchwałę I Plenum St. KKF — głoszącą, że nie ma koła sportowego przy zakładzie pracy bez własnego boiska siatkówki. Sport warszawski musi być sportem przodującym.

Budowlani, którzy mają w Warszawie wielkie pole do pracy, zbyt małą uwagę zwracają na hotele robotnicze, w których należałoby zorganizować treningi sportowe i zainteresować sprawą SPO.

Bardzo ważną sprawą są także zobowiązania kół, członków kół, tworzenie sportowych brygad produkcyjnych, wprowadzenie gimnastyki w czasie godzin pracy itp.

BRAK PROPAGANDY OSIĄGNIĘĆ

Rady Okręgowe nie zrobiły nic lub prawie nic dla propagandy osiągnięć brygad produkcyjnych fabryki 22 Lipca i Fuchsa, na terenie swych Zrzeszeń, nie zrobiły nic co pomogłoby wprowadzić gimnastykę i zwerbować więcej członków do koła sportowego na przykładzie fabryki Wedla i szkoły kolejowej na Pelcowiźnie.

Wiele kół tłumaczy brak gimnastyki, zakazem dyrekcji zakładu. Niech za przykład posłuży tu szkoła kolejowa na Pelcowiźnie, gdzie początkowo kierownictwo uważało gimnastykę za marnowanie czasu, lecz gdy po pierwszym okresie prowadzenia gimnastyki 15-minutowej produkcja zwiększyła się o kilkadziesiąt procent, kierownictwo samo postawiło wniosek o wprowadzenie dwu okresów 15-minutowych, które mają być poświęcone gimnastyce. Czyżby przykłady te nie podziałały na zakłady pracy?

Opierając się na referacie Al. Burskiego, wygłoszonym na IV Plenum GKKF i wyciągając wnioski z dyskusji II Plenum musimy sobie teraz nakreślić plan pracy na najbliższy okres.

Najważniejsze punkty planu, to:

1. Nawiązanie współpracy z branżowymi Związkami Zawodowymi Radami Zakładowymi i kierownictwem zakładów pracy.

2. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu z kołami sportowymi przy zakładach pracy.

3. Wprowadzenie wyników uzyskanych w masowym wychowaniu fizycznym do współzawodnictwa między zakładami produkcyjnymi.

4. Udostępnienie kołom sportowym jak największej ilości obiektów sportowych i kadry instruktorskiej.

5. Położenie największego nacisku na sekcje ogólnego przygotowania fizycznego.

6. Przeszkolenie w 1951 r. wszystkich przewodniczących kół sportowych z terenu Warszawy.

7. Przeprowadzenie we wszystkich większych zakładach pracy kursów dla organizatorów odznaki SPO.

8. Systematyczne przeprowadzanie badań lekarskich członków kół sportowych.

9. Organizowanie „dni wychowania fizycznego" w zakładach pracy.

mjr Witold Giedgowd
przewodniczący St. KKF

WKKF Bydgoszcz ulepsza pracę kół
w myśl wytycznych IV Plenum GKKF

W referacie wiceprzewodniczącego CRZZ posła Burskiego i w dyskusji na IV Plenum GKKF naświetlona została wszechstronnie sprawa koła sportowego przy zakładzie pracy.

W woj. bydgoskim, którego koła, dobre i złe, były cytowane na plenum, w wyniku specjalnej akcji wzrosła ilość kół sportowych ze 178 na 215 i odpowiednio do tego wzrosła też liczba członków kół.

W każdym kole, przepracowana szczegółowo plany na rok 1951 na bazie doświadczeń i na podstawie analizy pracy w roku ubiegłym.

Przykładem pozytywnej pracy jest koło sportowe ZS Unia Inowrocław Mątwy, które opierając się na wypróbowanym w ubiegłym roku programie osiąga coraz lepsze wyniki. Podobnie rozwijają swą pracę koła sportowe Kolejarz w Bydgoszczy, Unia Nr 1, Stal przy PZBM i PZWME, szczególnie w Grudziądzu i Toruniu.

Jak do tej pory słabo idzie praca we Włocławku, który posiada przecież największe rezerwy ludzkie, gdyż ma dużą ilość zakładów pracy.

BŁĘDY I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Sprawia to brak zainteresowania aktywu związkowego i młodzieżowego pracą kół sportowych oraz brak agitacji i propagandy poglądowej w zakładach pracy, jak również brak działaczy i kadry fachowej.

Przyczyna tych błędów leży niejednokrotnie w mechanicznym, odgórnym typowaniu na kursy. Na przykład Rada Okręgowa Spójnia wytypowała i wysłała na kurs Grzelakównę Halinę, która po trzech miesiącach pobytu na kursie nie zajmuje się absolutnie pracą sportową. Ob. Koszewska z koła sportowego przy fabryce „Danuta" w Bydgoszczy, wysłana na kurs przodowników WF również przez Radę Okręgową Spójni, nie pracowała po powrocie, a nawet uprawiała wręcz wrogą propagandę.

Zdarza się również, że absolwenci kursów zostają źle ustawieni w pracy. Tak dzieje się z Ob. Kuchta z koła sportowego przy fabryce „Alfa" w Bydgoszczy, która jest zbyt przeciążona pracą zawodową i mimo najszczerszych chęci nie może pracować w kole.

Rady Okręgowe zrzeszeń sportowych nie doceniają jeszcze bezpośredniego kontaktu z kołami. Instruktorzy zrzeszeń zbyt rzadko wyjeżdżają w teren, aby pomagać kołom w rozwiązywaniu trudności i stąd wiele kół istnieje tylko na papierze.

Zaniedbana dokumentacja zdobytych norm przy zdawaniu SPO zniechęca zawodników do następnych imprez. Ciągła płynność członków i działaczy koła odbija się na ich pracy.

WKKF PRZECIWDZIAŁA

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Bydgoszczy koncentruje obecnie uwagę aktywu społecznego i aparatów wykonawczych na usunięcie tego stanu rzeczy w pracy kół sportowych. **Opierając się na uchwałach IV Plenum GKKF ustawiamy pracę koła w środowisku związkowym, aby przez kolektywny charakter pracy, należytą opiekę i pomoc, podnieść działalność koła na wyższy poziom.**

W tym celu częściowo już się odbyły i w najbliższych tygodniach będą przeprowadzone, liczne narady aktywu sportowego z aktywem związkowym i młodzieżowym w każdym zakładzie pracy i na szczeblach wyższych. Propaganda prowadzona przez sekcję ogólnego wychowania fizycznego — wydawanie poglądowych tablic będzie w dalszym ciągu kontynuowane i uzupełniane.

Opracowano również najprostszą formę współzawodnictwa.

W pierwszej fazie — okres kwartalny II, III i IV, punkty współzawodnictwa obejmą:

a. wzrost ilościowy członków — za każdego nowo przybyłego 1 pkt.

b. obecność na ćwiczeniach, zebraniach, pogadankach, za każdego członka — 2 pkt.

c. regularna opłata składek — 1 pkt.

W drugiej fazie:

a. ilość biorących udział w imprezach — za każdego uczestnika 5 pkt.

b. ilość uczestników zdobywających normy na odznakę SPO — za każdego uczestnika 10 pkt.

c. ilość zdobytych odznak SPO — za każdą odznakę 10 pkt.

W trzecim kwartale przeprowadzona zostanie kontrola wykorzystania przeszkolonych kadr, sprzętu sportowego i urządzeń boiskowych. Systemy pracy wypróbowane przez wyróżniające się koła będziemy przekazywać słabszym kołom.

Podstawowym czynnikiem mobilizującym ludzi do pracy w kołach sportowych, jest uświadomienie szerokich mas o znaczeniu kultury fizycznej i spowodowanie zainteresowania sportem.

Pomogą nam w tym wytyczne IV Plenum GKKF.

Feliks Dąbrowski
Przewodniczący WKKF
Bydgoszcz

Próba oceny zespołu Polski
w wyścigu Praga - Warszawa

DRUŻYNA polska w wyścigu na trasie Praga — Warszawa zawiodła oczekiwania. Zanim ocenimy zespół, postaramy się scharakteryzować każdego kolarza z osobna.

Wypada zacząć od najlepszego, Hadasika. Beniaminek zespołu w wyścigu rozegranym w trudnych warunkach atmosferycznych rozwiał mit o braku wytrzymałości. Hadasik, który próbował swych sił w wyścigach ponad 150 km dopiero jesienią ub. roku, teraz zdał egzamin celująco, mało ustępując ekstraklasie wyścigu Praga — Warszawa. Na najdłuższym etapie z Budziejowic do Brna (222 km) Hadasik wywiązał się z zadania znakomicie, co potwierdza jego czwarte miejsce ex-aequo z Olsenem, zresztą ledwie o sekundy gorsze od wspaniałego Veselego, Ruziczki i Kiss-Dala.

POD ROZWAGĘ ZS UNIA

Nie oczekiwano, że Hadasik, najmłodszy i najmniej doświadczony w drużynie, odegra tak wybitną rolę w wyścigu. Młodziutki kolarz Unii ma za sobą bardzo trudny wyścig i troską jego zrzeszenia sportowego będzie obecnie odpowiednie pokierowanie tym niezwykle utalentowanym zawodnikiem, aby ze względu na jego młodość nie przemęczać go w ciągu sezonu.

Wójcik spełnił zadanie. Był może mniej bojowy i wytrzymały, niż zwykle, jednak stanowił podporę trójki, którą uzupełniał Wrzesiński. Ten ostatni rozpoczął wyścig słabo, tracąc wiele cennych minut na pierwszych dwóch etapach i różnicy nie był już w stanie odrobić, kiedy od trzeciego etapu jechał bardzo dobrze.

Klabińskiemu zabrakło zwykłej mu bojowości, szybkości i wytrzymałości. Kapiak nie spełnił nadziei, jakie w nim pokładano. Podobnie było i z najsłabszym w drużynie, Pietraszewskim.

Wbrew oczekiwaniom, że praca na całej długości trasy będzie rozłożona na wszystkich sześciu zawodników, ciężar odpowiedzialności za wynik zespołu spoczął praktycznie przede wszystkim na trójce: Hadasik, Wójcik, Wrzesiński, częściowo zaś i na Klabińskim. Miało to ten skutek, że zawodnicy ci byli przemęczeni, nie mogąc wypocząć po etapach, w które włożyli wiele wysiłku.

Wyścig udowodnił, że dobór reprezentacji nie był najszczęśliwszy. Zawodników dzieliła zbyt duża różnica poziomu i w tych warunkach nie było mowy o jeździe kolektywnej, bowiem potrzebujący pomocy niemal z reguły był zdany na własne siły. W chwili zdarzających się defektów, zespół był najczęściej rozproszony na dużej przestrzeni.

Drużynę naszą zobaczyliśmy w komplecie (bez wycofanego Pietraszewskiego), dopiero na mecie dwóch ostatnich etapów, ale wówczas czołówka składała się z wielkiej liczby zawodników, w efekcie więc nie dało się już odrobić straty czasu.

Drużyna nasza nie potrafiła zdobyć się na zryw również wtedy, gdy na bardzo długim etapie z Wrocławia do Łodzi tempo licznej grupy czołowej przez wiele godzin wynosiło przeciętnie 29 km.

PRZECIĘTNA WIEKU

Warto zwrócić uwagę na przeciętną wieku kolarzy polskiej drużyny. Wynosiła ona 30 lat, natomiast w zespole NRD i Węgier — po 26 lat, a Bułgarii — 24.

Komisja ustalająca skład drużyny reprezentacyjnej obawiała się ryzykować w wyścigu udział młodzieży. Miało to ten skutek, że kiedy na trasie opadał z sił 37-letni Kapiak lub szukał daremnie formy 33-letni Pietraszewski, w samochodzie towarzyszyli wyścigowi rezerwowi 20-letni Królak, który zdał oba wyścigi eliminacyjne celująco oraz 30-letni Gabrych, który w poprzednim wyścigu Warszawa — Praga wypadł bardzo dobrze, utrzymując się w naszej ekstraklasie przez cały sezon.

ARGUMENTY MAŁO PRZEKONYWAJĄCE

Inż. Franciszek Szymczyk próbuje na łamach „Sportu" wytłumaczyć ewentualne zmiany w drużynie opóźnieniem wyjazdu na obóz do Wranowa. Nie możemy się zgodzić z tą argumentacją, bo przecież kolarze nasi w oczekiwaniu na wyjazd do CSR kontynuowali pracę na obozie w Polanicy i trener oraz kierownik mogli wyrobić sobie dokładne zdanie co do formy wyznaczonej ósemki i mieli czas przeprowadzić ewentualne zmiany.

Autor artykułu stwierdza, że już końcowe treningi w Polanicy wykazały wyższość formy Gabrycha nad Pietraszewskim o czym wiedział trener i zakomunikował o tym kierownictwu. Ale nastąpiło znowu... opóźnienie wyjazdu kierownictwa do Pragi „i nadmiar prac związanych z tym opóźnieniem stępił kontury ostrości tego zagadnienia". Szkoda, bo inne drużyny miały czas jeszcze w przeddzień wyścigu poczynić pewne zmiany personalne w zespołach.

Zdaniem autora artykułu „Pietraszewski, który znalazł się już w Czechosłowacji nie zdobył się na męskie postawienie sprawy i nie potrafił odnieść się krytycznie do swej formy".

I ten argument jest tylko częściowo słuszny, bowiem sprawa oceny formy poszczególnych zawodników leżała przecież w kompetencji trenera i kierownika, którzy obserwowali zawodników przez pięć tygodni na treningach w Polanicy i mieli czas wysnuć odpowiednie wnioski.

DWIE TAKTYKI

W wyścigu na trasie Praga — Warszawa widzieliśmy dwojaką metodę współpracy drużyn w wypadku defektu roweru czy gumy. Czechosłowacy i Bułgarzy zamieniali w takich wypadkach rowery, natomiast kolarze NRD stosowali taktykę pozostawania na trasie jednego lub dwóch zawodników do pomocy rodakowi, który miał defekt, po usunięciu którego wspólnie z nim gonili grupę czołową.

Polacy mieli stosować metodę taką jak zawodnicy NRD, nie zastosowali się jednak do niej, mimo, że na obozie w Polanicy sprawa kolektywnej jazdy była jednym z głównych wychowawczych elementów przygotowań.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na metodę zastosowaną przez drużynę bułgarską, według której z góry wyznaczona rola młodzieży (Kocew, Dimitrew i Bobczew) w wyścigu polegała na oddawaniu w razie wypadku roweru czołowej trójce (Dimow, Krestew, Iwanow).

Bułgarzy podczas treningów przesiadali się na rowery swych kolegów, aby przyzwyczaić się do mniej odpowiednich dla nich wymiarów. Wychodzili oni z założenia, że w razie defektu lepiej jest jechać w wyścigu na niewielkiej odległości na mniej dopasowanym rowerze, niż tracić cenne minuty i wysiłek na doganianie czołówki.

Z przyczyn, które wpłynęły na nienajlepszą formę całego zespołu polskiego trzeba by wymienić i teren w Polanicy. Okazało się, że ciągłe wyniosłości szosy podczas treningów nie wpłynęły dodatnio na kondycję i szybkość naszych kolarzy. W przyszłości warto by poddać krytyce wybór terenu na treningi w obozie i raczej wybierać okolice urozmaicone.

Zygmunt Weiss



Duńczyk Olsen w karykaturze E. Ałaszewskiego

Klasyfikacja zespołowa

	Na etapach I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	Po etapach II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	Ogólny czas
1. CSR	6-8	3	1	5	1	2	1	1	1	3	1	1	1	1	1	1	1	137.42.10
2. NRD	9	5	4	2-3	4	1	2	3	4	5	4	4	4	3	3	3	2	137.54.16
3. Węgry	5	4	2	6-7	2	3	8	5-9	6	4	2	2	2	2	2	2	3	137.54.27
4. Bułgaria	4	1	8	1	3	6	10	5-9	5	1	3	3	3	4	4	4	4	138.00.58
5. Polska	1	6	6	2-8	5	4	6	4	2	6	6	6	5	5	5	5	5	138.11.18
6. Rumunia	12	7	5	4	8	5	4	5-9	7	9	7	7	7	6	6	6	6	138.34.44
7. Dania	2-3	2	11	9	9	7	7	2	3	2	9	9	9	9	8	7	7	138.57.12
8. Włochy (Feder. Sportu Rob.)	6-8	8	3	8	7	9	11	10	10	7	5	5	6	7	9	8	8	139.47.47
9. Polonia francuska	6-8	10	10	10	12	10	9	5-9	8	10	10	10	10	10	10	9	9	140.52.11
10. Finlandia (TUL)	10	11	12	11	10	11	8	5-9	9	11	12	12	11	11	11	10	10	141.40.03
11. Francja (FSGT)	2-3	9	7	6-7	6	8	5	—	—	8	8	8	8	8	7	—	—	—
12. Triest	11	12	9	12	11	12	—	—	—	12	11	11	12	12	—	—	—	—

Tylko trzy zespoły przyjechały z Pragi do Warszawy w kompletach 6-osobowych: CSR, NRD i Rumunia. Czechosłowacja zawdzięcza zwycięstwo drużynowe najbardziej wyrównanemu zespołowi o czym świadczą miejsca zajęte przez poszczególnych jej zawodników: Vesely — 9, Ruziczka — 10, Perich — 17, Szramek — 24, Svoboda — 26.

Dwaj pierwsi przewyższali klasą swych rodaków i ich to właśnie wyniki zdecydowały o pierwszym miejscu. CSR objąwszy prowadzenie po trzech etapach nie oddała go do mety w Warszawie.

Drużyna NRD miała również wyrównany zespół (Meister — 2, Dinter — 14, Trefflich — 15, Fensi — 18) ale do zwycięstwa zabrakło jej drugiego tak klasowego kolarza, jakim jest Meister. Charakterystyczne, że NRD tylko raz odniosła zwycięstwo etapowe.

Z 12 zespołów reprezentacyjnych, Francja (FSGT) odpadła w klasyfikacji ogólnej po VII etapie, a Triest — po VI.

Klasyfikacja indywidualna

	Na etapach I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	Po etapach II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	
1. Olsen, Dania	4	7-10	4-6	2-9	2-5	1	3	8	7	7	1	1	1	1	1	1	1	45,42,47
2. Meister, NRD	3	22-38	9	10-24	22	2	8-35	5	21	14	5	5	8	2	2	2	2	45,51,18
3. Ferri, Włochy	58	22-38	7-8	2-9	6-19	9-14	8-35	11-42	8	39	16	2	2	3	3	3	3	45,51,59
4. Kiss-Dala, Węgry	7-31	22-38	8	10-24	6-19	9-14	7	11-42	18	19-24	3	3	3	4	4	4	4	45,52,18
5. Sere, Węgry	7-31	22-38	7-8	10-24	6-19	9-14	8-35	11-42	28	19-24	4	3	4	5	5	5	5	45,54,38
6. Dimow, Bułgaria	7-31	1	2-4	2-9	6-19	18	8-35	11-42	5	1	8	8	6	6	6	6	6	45,56,14
7. Sandru, Rumunia	42	22-38	10	10-24	6-19	25	8-35	11-42	22	30	7	7	5	7	7	7	7	45,56,37
8. Lobre, Francja	35	15	14-21	10-24	6-19	3	8-35	11-42	15	12	15	14	13	8	8	8	8	45,57,55
9. Vesely, CSR	55	18-21	1	2-9	2-5	5	1	3	9	37	10	11	10	10	9	9	9	45,58,16
10. Ruziczka, CSR	62	7-10	2	1	1	4	4	1	1	41	25	18	14	11	10	10	10	45,59,55
11. Hadasik, Polska	7-31	18-21	4-6	26	23-34	8	48	11-42	10	15-18	2	6	9	9	11	11	11	46,02,42
12. Krestew, Bułg.	7-31	3	14-21	10-24	21	24	8-35	11-42	20	3	9	10	11	12	12	12	12	46,03,21

Duńczyk Olsen, zwycięzca ledwie jednego etapu zdobył prowadzenie w wyścigu po trzecim etapie, nie oddając żółtej koszulki lidera do mety w Warszawie.

Największe postępy zanotowali w czołówce Włoch Ferri oraz Czechosłowacy Vesely i Ruziczka. Włoch stracił na 1 etapie 11 minut i zajął odległe 39 miejsce, Vesely był dopiero 37 straciwszy 10 min., a Ruziczka, który zajął na tym etapie 41 miejsce, stracił aż 14 minut. Obaj Czechosłowacy 6 razy triumfowali na etapach (Vesely — 2 razy i Ruziczka — 4).

Węgra Sere charakteryzuje, że aż na ośmiu etapach lokował się w grupie czołowej niemal z reguły bardzo licznej.

Interesujący był pojedynek pomiędzy Francuzem Lobre i Veselym. Francuz po V etapie był gorszy od Czechosłowaka o trzy pozycje, natomiast dzięki wspaniałej i udanej ucieczce łącznie z Olsenem i Meisterem na trasie Ostrawa — Katowice, Lobre awansował aż o pięć lokat i uzyskawszy 8 miejsce w ogólnej klasyfikacji utrzymał je do Warszawy.

Agitatorzy pokoju przy pracy

Ściany olbrzymiej hali sportowej na Widzewie rozsadza nie milknący, potężny głos, skandujący słowo „pokój". Słowo, które w sercach ludzi odkrywa głęboką treść, ożywioną jednym pragnieniem — zachowania pokoju.

57-letnia matka tragicznie zmarłego motocyklisty, mistrza Polski na żużlu — Tadeusza Koleczka, mówi do kolegów syna:

„Zgłosiłam się ochotniczo na agitatorkę pokoju, bo wiem, co znaczy wojna. Podczas ostatniej zawieruchy wojennej wiele nacierpiałam się z moimi dziećmi. Wierzę całym sercem w skuteczność swego podpisu na Karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju, wierzę, że jeśli razem ze mną złożą swoje podpisy miliony innych kobiet w Polsce i na całym świecie, to głos nasz przyczyni się na pewno do zwycięstwa pokoju".

Tak, jak powiedziała Irena Koleczek myśli i czuje tysiące matek. Tak samo myślą ich synowie i córki.

Hala sportowa na Widzewie jest świadkiem gorących wypowiedzi młodych zawodników łódzkich, wypowiedzi, które to w pełni potwierdzają.

★

4.500 „Wart Pokoju" zaciągnęli agitatorzy pokoju z krakowskiej Wytwórni Sygnałów Kolejowych i ZBMA dla uczczenia Plebiscytu Pokoju. Wiele z tych „Wart Pokoju" zorganizowali członkowie sportowych brygad produkcyjnych.

Inicjator i organizator pierwszej sportowej brygady produkcyjnej w ZBMA, czołowy zawodnik siatkówki, Edward Kruczek, wręczając swoim kolegom karty plebiscytowe, powiedział m. in.:

„Podpisy na tych kartach zapewnią nam wszystkim trwały pokój, o który walczymy nie od dziś, przez stałe podnoszenie wydajności pracy i przez przedterminowe realizowanie wielkich zadań pokojowego budownictwa".

★

Nie ma na Śląsku klubu sportowego, którego przedstawiciele nie byliby agitatorami pokoju. Sportowcy Śląska biorą masowy udział w zbieraniu podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Członek naszej kadry narodowej, piłkarz Wieczorek tak wyjaśnił sens Narodowego Plebiscytu Pokoju:

„Złożyć podpis pod apelem Światowej Rady Pokoju, to jeszcze nie wszystko. Musimy naszą niezłomną wolę utrwalenia pokoju potwierdzać codzienną, wzmożoną pracą, przyczynianiem się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, do uniezależnienia gospodarczego naszego kraju. My Polacy walczymy o pokój pracą na przekór garstce podżegaczy wojennych, dla których wojna to nie zagłada i nieszczęście, ale dobry interes".

★

Po smutnym okresie całkowitego zastoju w sporcie, który panował w Koszalinie od przeszło roku, życie sportowe skierowane zostało obecnie na właściwe drogi rozwojowe. Przełomu tego dokonało Zrzeszenie Sportowe Spójnia.

Obok wielu osiągnięć na polu organizacyjnym, może również pochwalić się Spójnia swoją postawą w przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Jest pierwszym Zrzeszeniem, jakie zgłosiło do WKKF dwie „Trójki Pokoju", wzywając inne zrzeszenia do pójścia w ich ślady.

Oto nazwiska pierwszych sportowców Koszalina, którzy doceniając olbrzymi wysiłek wszystkich uczciwych ludzi świata, walczących o zachowanie pokoju na świecie, postanowili dorzucić swoją cegiełkę do budowy tego monumentalnego dzieła. A więc trzech piłkarzy: Stanisław Bardyga, Zbigniew Ostrowski, Jan Żardecki i kierownik sekcji piłkarskiej Józef Wawrzynowicz oraz lekkoatleci Bogdan Graczyk i Wojciech Sajkowski.

Spotykamy się z nimi na koszalińskim stadionie, gdzie trenuje drużyna piłkarska. Z daleka dostrzegamy znaną nam sylwetkę Ostrowskiego. Właśnie wspaniałą bombą z lewego skrzydła zmusił bramkarza do kapitulacji. Na nasz znak podchodzi z uśmiechem. Kiedy pytamy go, dlaczego zgłosił się do „Trójki Pokoju" poważnieje. I w imieniu wszystkich piłkarzy zaczyna mówić:

„Zbyt dużo widziałem nieszczęść, widziałem dzieci w płonących domach, widziałem wdowy po poległych, widziałem matki, szukające swych synów wśród stosu trupów, widziałem gruzy i ruiny Warszawy, i powiedziałem sobie — nigdy więcej wojny. Mam dwoje dzieci: Piotrusia i Pawełka, jeden ma 3 lata, drugie dopiero 4 miesiące, walczyć o pokój jeszcze nie potrafią, ale my starsi, my ojcowie musimy dać z siebie wszystko, by żadne z nich, by żadne dziecko świata nie słyszało wybuchów bomb i by nie nosiło żałoby po ojcach na skutek zbrodniczej działalności podżegaczy z zachodu".

Ciężkie mecze ligowców
zmienią sytuację w tabeli

MIĘDZY Pucharem Polski a spotkaniami z Węgrami, piłkarze ligowi mają do dyspozycji jedną niedzielę, którą wykorzystują na rozgrywki o punkty. Niedziela ta w I lidze jest szczególnie ciekawa, zwłaszcza jeśli chodzi o układ czołowych drużyn tabeli.

Do tej pory jedynie CWKS nie stracił żadnego punktu. Goni go Ogniwo Kraków, które straciło 1 pkt. W najbliższą niedzielę oba te zespoły stają przed dość ciężką próbą: CWKS jedzie do Bytomia, by spotkać się tam z miejscowym Ogniwem, a Ogniwo Kraków walczy na swym boisku z „odwiecznym" rywalem — Gwardią.

CIĘŻKI MECZ LIDERA

Mecz CWKS—Ogniwo Bytom jest ciekawy przede wszystkim dlatego, że atak CWKS znów, podobnie jak w meczu pucharowym z Kolejarzem, natknie się na dość mocne formacje defensywne. Jeśli napad wojskowych, który nadal nie wykazuje właściwej bramkostrzelności, będzie bawił się z piłką zamiast strzelać, to wynik remisowy jest zupełnie prawdopodobny. Trzeba bowiem pamiętać, że chociaż atak bytomski jest również słaby pod względem strzałowym, to jednak Wiśniewski może przerwać się przez Sobkowiaka, a takie rajdy zawsze noszą w sobie zarodek bramki.

ZADECYDUJE DEFENSYWA

Gorzej już przedstawiają się szanse wicelidera. Gwardia jest w formie, a atak jej, chociaż czasami lubi bawić się w hiperkombinacje, jest jednak bardziej niebezpieczny niż atak Ogniwa. Wszystko zależeć będzie od formy wykazanej przez Kaszubę, Gędłka i Glimasa. Jeśli trójka ta skutecznie powstrzyma gwardzistów, to atak Ogniwa ma szanse zdobycia jednej lub dwu bramek, które zdecydują o ostatecznym wyniku.

KOLEJARZ FAWORYTEM

Spotkanie w Warszawie między Kolejarzem i Gwardią Szczecin nie przyniesie chyba żadnej niespodzianki. Pięć kolejnych porażek ligowych Gwardii nie wskazuje na to, by w VI rundzie uzyskała ona zwycięstwo.

Atak Kolejarza, nawet przy słabej formie Łącza i dwójki łączników potrafi ulokować piłkę nie jeden raz w bramce Gwardii.

SŁABE SZANSE UNII

Unia, która nie może jakoś mimo ładnej gry, zdobyć większej ilości punktów i wywindować się na wyższe miejsce w tabeli, spotka się w Łodzi z Włókniarzem. Teoretycznie Ślązacy mają większe szanse, ale tylko teoretycznie.

Włókniarze na własnym boisku są zawsze groźni, a atak, wspierany rzutami wolnymi Borana może sprawić gościom kilka nieprzyjemnych niespodzianek.

STAWIAMY NA REMIS W KRAKOWIE

Włókniarz krakowski walczy u siebie z Górnikiem Radlin, rewelacją I rundy rozgrywek. Górnicy grają prosto, skutecznie, szybko. Włókniarze, zwłaszcza w ataku hołdują koronkowej robocie, która często rwie się na zdecydowanej, ostrej obronie. Przypuszczamy, że w spotkaniu tym najprawdopodobniejszy jest wynik remisowy.

Wreszcie w ostatnim meczu I ligi Budowlani Chorzów spotkają się z Kolejarzem Poznań. Budowlani są już teraz dobrą drużyną, chimeryczną wprawdzie, ale zawsze zdolną do spłatania niespodzianki. Kolejarz przeżywa lekki spadek formy, czego dowodem jest choćby ostatnia przegrana z II-ligowym Górnikiem z Wałbrzycha. W tej sytuacji 2 punkty Budowlanych wydają się pewne.

II LIGA

W II lidze z największym zainteresowaniem oczekuje się na mecz dwu liderów grupy IV OWKS Kraków i Stali Sosnowiec. Mecz ten wyjaśni, przynajmniej do końca I rundy, sytuację w górze tabeli. W pozostałych meczach grupy IV spotkają się: Budowlani Przemyśl — Włókniarz Chełmek, Stal Dąbrowa — Ogniwo Tarnów i Górnik Knurów — Gwardia Kielce.

Dość ciekawie zapowiada się spotkanie liderów grupy II Gwardii W-wa i Spójni W-wa. Mecz ten, który powinien zakończyć się zwycięstwem Gwardii, da jej zdecydowane już prowadzenie w tabeli.

W innych meczach tej grupy spotkają się: Gwardia Białystok — Włókniarz Radom, Włókniarz Chodaków—Włókniarz Widzew, Kolejarz Olsztyn — OWKS Lublin.

I w grupie III spotykają się dwaj pretendenci do pierwszego miejsca: Górnik Bytom z Górnikiem Wałbrzych. Górnik Wałbrzych powinien utrwalić swą pozycję przodownika grupy, gdyż jego zwycięstwo nad bytomiakami jest najzupełniej prawdopodobne. Pozostałe mecze tej grupy przewidują spotkania: OWKS Wrocław — Górnik Zabrze, Ogniwo Częstochowa — Stal Lipiny i Stal Starachowice — Budowlani Opole.

W grupie I zestawienie par nie jest specjalnie ciekawe: Stal Poznań — Stal Wrocław, Budowlani Gdańsk — Kolejarz Gdańsk, Kolejarz Toruń — Gwardia Słupsk i Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Bydgoszcz.

W grupie tej nie należy oczekiwać na niespodzianki i Stal Poznań powinna utrzymać czołową pozycję w tabeli. (gw.)

★

Mecz o puchar Polski między Kolejarzem Warszawa i CWKS, zakończony po dogrywce wynikiem remisowym 2:2, musi być rozegrany ponownie.

W związku z tym sekcja piłki nożnej GKKF wyznaczyła jako termin następnego spotkania obu drużyn dzień 31 maja br.

Gospodarzem tego spotkania będzie, zgodnie z regulaminem, CWKS.

Tenisiści Węgier w Łodzi i Katowicach

Drugi dzień zawodów tenisowych na kortach łódzkiego Ogniwa z udziałem tenisistów węgierskich, przyniósł zdecydowane zwycięstwo gościom.

W grze pojedynczej Adam zwyciężył Olejniszyna 7:5, 6:2. Olejniszyn jedynie w pierwszym secie był równorzędnym przeciwnikiem i miał kilka dobrych zagrań przy siatce.

W grze podwójnej para węgierska Katona — Vad zwyciężyła parę polską Kwiatek — Radzio 6:3, 6:4. Najlepszy z całej czwórki był Katona, który doskonale grał przy siatce. Z Polaków najlepszy był Radzio.

W drugim spotkaniu w grze podwójnej, reprezentacyjna para węgierska Asboth — Adam rozgromiła parę polską Tłoczyński — Olejniszyn 6:1, 6:0.

Spotkanie Asbotha z Tłoczyńskim zakończyło się zwycięstwem Asbotha 6:1, 6:1.

W grze pokazowej para węgierska Asboth — Adam zwyciężyła debel kombinowany Katona — Olejniszyn 6:3, 6:3.

KATOWICE, 16.5 (Tel. wł.) Pierwszy dzień towarzyskich spotkań tenisistów [illegible] z węgierskimi gośćmi przyniósł trzy zwycięstwa zawodnikom Węgier.

Adam pokonał Sebralę 6:1, 6:2. Ślązak nie wiele miał do powiedzenia w grze z rutynowanym Węgrem, który nie wysilając się zbytnio, nie dopuścił przeciwnika do głosu. Sebrala zawiódł oczekiwania. Grał bardzo słabo, raził przede wszystkim brakiem bojowości. Poza tym był wyraźnie speszony.

Katona wygrał z Niestrojem 6:4. 6:1. Polak zaczął bardzo dobrze i zdobył prowadzenie 3:0. Do tego stanu Węgier rozkręcał się, później zagrał na cały regulator.

Gra podwójna, w której ze strony węgierskiej zagrała para Asboth i Adam pokonała Bratka i Ślusarza 6:1, 6:1.

Zawody odbyły się w przykrych warunkach atmosferycznych, padał deszcz, było zimno.

W czwartek odbędą się spotkania Bratek — Asboth, Vad — Licis oraz gra podwójna Niestrój, Kowalczewski — Vad, Katona.

Na półmetku klasy wydzielonej WKKF

Piłkarska klasa wydzielona warszawskiego WKKF zakończyła w niedzielę rozgrywki pierwszej rundy mistrzostw. Na półmetku w tabeli prowadzi Spójnia Błonie stosunkiem bramkowym wyprzedzając pruszkowskiego Kolejarza. W czołówce znalazł się gorszy zaledwie o 1 punkt od liderów żyrardowski Włókniarz. Tabelę zamykają zespoły siedleckie Kolejarz, Unia i Gwardia. Kolejarz powraca powoli do formy, jaką reprezentował w rozgrywkach o wejście do II ligi piłkarskiej przed dwoma laty.

W bezpośrednim spotkaniu dwu pozostałych drużyn siedleckich zwyciężyła Gwardia. Unia swą pozycję zawdzięcza niespodziewanemu zwycięstwu nad pruszkowskim Kolejarzem 2:1.

W niedzielnych pierwszych meczach drugiej rundy spotkają się:

Włókniarz Milanówek — Kolejarz Siedlce, Spójnia Błonie — Kolejarz Pruszków, Unia Siedlce — Włókniarz Żyrardów, Gwardia Siedlce — KS Dęblin.

Najciekawszym spotkaniem będzie mecz liderów w Błoniu, który może w pewnym stopniu rozstrzygnąć o mistrzostwie klasy wydzielonej.

TABELA

1.	Spójnia Błonie	11:3	[illegible]
2.	Kolejarz Pruszków	11:3	25:9
3.	Włókn. Żyrardów	10:4	30:8
4.	KS Dęblin	8:6	[illegible]
5.	Włókn. Milanówek	8:6	[illegible]
6.	Kolejarz Siedlce	4:10	[illegible]
7.	Unia Siedlce	2:12	5:21
8.	Gwardia Siedlce	2:12	3:36

Pierwsza eliminacja motocyklistów na ulicach Warszawy

W WARSZAWIE odbędzie się w najbliższą niedzielę, 20 maja I eliminacja motocyklistów do mistrzostw Polski w kategorii wyścigowej. Trasa wyścigu będzie biegła po zamkniętym obwodzie ulic: Wybrzeże Kościuszkowskie od strony Wisły Bednarska, Karowa, Wybrzeże Kościuszkowskie od strony elektrowni.

W wyścigu wezmą udział we wszystkich kategoriach nasi czołowi jeźdźcy. Szczególnie emocjonująco zapowiada się konkurencja w kat. maszyn wyścigowych do 500 cm. z udziałem: Żymirskiego, Stan. Bruna, Koprowskiego, Jana Hennka, Dąbrowskiego i Markowskiego. Po raz pierwszy w tej kategorii startować będzie Stan Brun; zobaczymy go na „Triumphie Grand Prix", maszynie, na której dotychczas startował jego brat, Krzysztof. Udział Bruna zapowiada zaciętą walkę o pierwsze miejsce.

Żymirski pojedzie również na „Triumphie GP", należącym do Wikaryjczyka. Żymirski ma kłopot, bowiem jak się okazało po bliższym zbadaniu maszyny, ma ona w mechanizmie sterowym zaworów błąd fabryczny, bardzo trudny do usunięcia. Żymirski wspólnie z mechanikiem Wolskim popularnie zwanym „Wujciem" pracuje uporczywie, aby należycie przygotować maszynę do wyścigu.

Doborową stawkę zawodników uzupełnia Koprowski na „Nortonie Manx 50 Senior". Zawodnik ten musi jednak lepiej opanować pokonywanie krzywizn, co robił dotychczas zbyt ryzykownie. Trasa wyścigu obfituje w trudne krzywizny, więc Koprowski jadący na sztywnym i długim Nortonie musi zwrócić na to specjalną uwagę.

Najmłodszym w tej kategorii pod względem ilości startów, jest Jan Hennek, mający za sobą wiele sukcesów w kat. maszyn do 250 ccm. Markowski pojedzie na „Triumphie GP", na którym dotychczas startował Żymirski.

W kat. maszyn do 250 ccm Hennek będzie bronił tytułu mistrzowskiego przed bardzo szybkim Milewskim i Wyporkiem.

Jankowski na polskiej produkcji SHL będzie starał się powtórzyć swój zeszłoroczny sukces w walce z Ginterem, ojcem i synem Hennkami oraz Stefańskim, Koziorowskim i Dragą.

W klasie maszyn sportowych zostały dopuszczone motocykle z przyczepkami o pojemności do 750 ccm.

W ramach eliminacji odbędzie się specjalny wyścig dla nowicjuszy, którzy zdali I Krok Motocyklowy i mają licencję III klasy. Uczestnicy startować będą przeważnie na maszynach polskiej konstrukcji SHL i Sokołach.

Długość trasy dla maszyn do 125 ccm i z przyczepkami wynosi 10 okrążeń, pozostałych — 15 okrążeń. Długość okrążenia — 2.375 m. Zawody organizuje ZKS Ogniwo. Początek o godz. 11.00.

Pożyteczną innowację wprowadziła komisja sportowa PZMot. przydzielając zawodnikom wyścigowym kadry narodowej oraz [illegible] I kategorii stałe numery startowe na cały sezon. Ułatwi to orientację publiczności. Numery są następujące:

Nr 1 Brun Stan. Ogn. W-wa, nr 2 Dąbrowski Bud. Gd., nr 3 Jankowski Ogn. Byt., nr 4 Mieloch Unia Pozn., nr 5 Żymirski CWKS, nr 6 Hennek Ginter, nr 7 Hennek Jan obaj Stal Kal., nr 8 Milewski Unia Pozn., nr 9 Sębenek, nr 10 Koprowski obaj Włókn. Kr., nr 11 Hennek Herbert Stal Kal., nr 12 [illegible] Bud. W-wa, nr 13 [illegible] Wł. Kr., nr 14 Hołubowicz, nr 15 Brun Krzysztof, nr 16 Wyporek obaj Ogn. W-wa. Z. W.

Pierwszy start ligi żużlowej

W najbliższą niedzielę 20 maja w pierwszym terminie rozgrywek ligi żużlowej odbędą się następujące spotkania:

w Lesznie: Unia Leszno — Budowlani Warszawa;

w Ostrowie Wlkp.: Stal Ostr. — Kolejarz Rawicz;

we Wrocławiu: Spójnia Wr. — Ogniwo Bytom;

w Rybniku: Górnik Rybn. — Włókniarz Częstochowa;

w Bydgoszczy: Gwardia Bdg. — CWKS Warszawa.

Kalendarzyk rozgrywek ligi żużlowej obejmuje 9 terminów. Następne pary i miejsce spotkań nie zostały jeszcze ustalone ze względu na przygotowania odpowiednich torów.

Rezultaty zobowiązań 1-Majowych w woj. warszawskim

Sportowcy LZS przodują

Zobowiązania 1-Majowe organizacji sportowych, które w bieżącym roku przybrały tak bogatą treść i formę, zdecydowanie dowiodły, że świadomość polityczna i społeczna sportowców oraz ich wartość jako budowniczych Polski Ludowej stale wzrasta. Są one wyrazem scementowania sportowców wokół zadań wysuwanych przez Partię i społeczeństwo, manifestacją na rzecz pokoju.

Z piękną inicjatywą wystąpili sportowcy pow. siedleckiego i idący w ich ślady sportowcy pow. ostrołęckiego. Dla przykładu tylko wymienimy LZS — Łaliczym pow. Ostrołęka, który pomagał w pracy na roli Rozalii Witkowskiej, LZS Myszyniec, którego członkowie przepracowali podczas siewów u małorolnej gospodyni 17 roboczo-dniówek, czy też LZS Grabianów, którego 6 członków pomagało w pracy inwalidzie wojennemu — Bednarczykowi. Zobowiązań podobnych było wiele.

Bardzo pomyślnym objawem jest zrozumienie przez działaczy i sportowców, że sprawa budownictwa sportowego jest sprawą ogólną. Sportowcy przestali czekać, aż im się wybuduje boisko, czy dostarczy sprzęt, a podjęli konkretne i realne zobowiązania. W związku z tym w woj. warszawskim powstanie w najbliższym czasie 24 boiska do piłki nożnej, a 31 boisk do siatkówki i 6 boisk do koszykówki. Sport szkolny odda do użytku 29 sportowych boisk szkolnych. Poza tym zostanie wybudowana strzelnica i tor przeszkód oraz wiele urządzeń lekkoatletycznych.

Ogółem woj. warszawskie wzbogaci się o 111 obiektów sportowych, mających duże znaczenie dla dalszego umasowienia naszego sportu. Budowa tych obiektów przyniesie ok. 20 tys. zł oszczędności, a remonty ok. 50 tys. zł.

Zobowiązania natury gospodarczej podejmowały przede wszystkim LZS. W naprawie dróg przoduje LZS Konstantynów, przy kopaniu rowów odwadniających, porządkowaniu parków i zakładaniu poletek doświadczalnych wyróżnia się LZS Ciepielewo, w zalesianiu nieużytków — LZS Sob. Szlacheckie, w sadzeniu drzewek ZKS Włókniarz Chodaków i LZS Gołąbki, w zbieraniu złomu — LZS Jeziory, który przeznaczył całkowity dochód na zakup sprzętu i LZS Rogoziniec przeznaczając dochód na rzecz walczącej Korei.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje zobowiązanie sekcji motorowej ZKS Stal Pruszków, której członkowie ofiarowali 200 roboczo/godz. na naprawę sprzętu w POM w [illegible].

A oto zobowiązania, które nie wymagają komentarzy LZS Rycice i LZS Klaszczówka (pow. garwoliński) likwidują w swoich gromadach analfabetyzm. LZS Żabianka założy koło ZMP, a LZS Bobrowniki jeszcze jeden zespół sportowy.

Przykładów pięknej postawy sportowców można by podawać wiele. [illegible] nie ich ilość jest ważna. Ważne jest to, że duży procent (60) zobowiązań podjęli sportowcy wiejscy. Koła sportowe natomiast zaledwie 5%, kluby 10%, a najliczniejszy nasz odcinek — SKS, tylko 25%.

Cieszy nas bardzo, że właśnie sportowcy wiejscy przodują, że ich postawa może być przykładem dla wszystkich sportowców. I wierzymy, że wszystkie organizacje sportowe naszego województwa będą chciały im dorównać.

W przekroju terytorialnym pod każdym względem wyróżnili się sportowcy siedleccy, garwolińscy, gostynińscy i żyrardowscy. Ciekawym zjawiskiem jest fakt, że PKKF: Ciechanów, Grodzisk, Sierpc i Sokołów nie nadesłały żadnych meldunków odnośnie realizacji zobowiązań. Czyżby sportowcy tych powiatów nie podejmowali w ogóle zobowiązań, czy też działacze sportowi nie dostrzegali takich „bagatelek"? Liczymy na to, że teraz się odezwą.

Ostateczna analiza udziału sportowców w Czynie 1-Majowym zostanie dokonana po szczegółowej kontroli. Zmienią się niektóre cyfry, pozostanie jednak fakt, że sportowcy stoją w pierwszych szeregach bojowników o wykonanie Planu 6-letniego, gotowi do pracy, nauki i obrony.

Janusz Dacewicz
Insp. Prop. WKKF w Warszawie

Oczy i uszy świata

BRUKSELA. W Tourcoing odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których startował Reiff na 3000 m. Belg wygrał w 8:19 przed Mimounen 8:25. Na 200 m Linssen niespodziewanie pokonał Bally w 22,5. Bally miał ten sam czas. Inne wyniki: 110 pł. Heinrich 15,2, wzwyż Benard 185, tyczka Sillon 400, dysk Maissant 44,17, młot Lagrain 51,15.

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR w Moskwie i Leningradzie rozegrano trzy mecze:

W Moskwie mistrz ZSRR CDSA (dawniej CDKA) zremisował z zespołem lotników WWS 1:1.

Moskiewskie Dynamo zremisowało ze Skrzydłami Sowietów (Kujbyszew) 1:1 (0:1).

W Leningradzie lider rozgrywek Dynamo Tbilisi umocnił swoją pozycję wygrywając z miejscowym Dynamo 3:1. Drużyna z Tbilisi rozegrała już 5 spotkań, zdobywając 13 pkt.

PARYŻ. W tenisowym meczu towarzyskim Ameryka pokonała Francję 4:3. Niespodzianką było zwycięstwo Francuzów w deblu: Abdesselam, Remy — Patty, Savitt 6:3, 7:5, 3:6, 6:4.

LONDYN. W meczu piłkarskim Anglia pokonała Argentynę 2:1. Jeszcze na kwadrans przed końcem meczu Argentyńczycy prowadzili 1:0.

GENEWA. Nowiaz, Polak z pochodzenia, pokonał na punkty Amerykanina Sammy Wilde.

ZURICH. Szwajcarski Związek Lekkoatletyczny stara się o przyznanie organizacji mistrzostw lekkoatletycznych Europy na rok 1954.

MALMOE. Nevrup skoczył 186, Lindstedt rzucił dyskiem 45,36.

RZYM. Chiesa skoczył o tyczce 400, Consolini osiągnął w dysku 49,53, a Taddio w młocie 51,82.

SZTOKHOLM. G. Larsson przepłynął 100 m w 57,5.

CASABLANCA. Damitio znajduje się w doskonałej formie i po raz drugi skoczył 200. Wysokość 204 lekko strącił.

BUDAPESZT. Szabo skoczył 187.

TIRANA. Odbyła się tu konferencja robocza w sprawie sportu lekkoatletycznego. Stwierdzono, że w 1949 r. lekkoatletykę w Albanii uprawiało 7050 osób, a już w 1950 liczba ta doszła 8092. W ciągu 1950 r. ustanowiono 35 rekordów narodowych.

RZYM. Reprezentanci 15 państw, wśród nich ZSRR, Węgier, Bułgarii, Danii, Francji i Szwecji biorą udział w odbywającym się w Wenecji kongresie Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS).

Kongres uchwalił, że narciarskie mistrzostwa świata odbędą się w 1954 r. w miejscowości Are w Szwecji, a następny kongres FIS będzie miał miejsce w Innsbrucku (Austria) w 1953.

Odpowiedzi redakcji

„Stały czytelnik", Koszalin. 100 m dow. Ford — 55,4; 200 m dow. Marshall — 2:04,6; 400 m dow. Marshall — 4:26,9; 1500 m dow. Marshall — [illegible]; 100 m grzbiet. Stack — 1:03,6; 100 m klas. (obojętne żabka czy motyl.) Mieszkow — 1:06,5; 4×100 m dow. New Haven — 3:48,6; 4×200 m dow. Tokijski Klub Pływacki — 8:40,6. Na pozostałe pytania odpowiemy Wam w następnych numerach.

Kazimierz Połecki, Łódź. Adres ZS Gwardia — Warszawa, Mokotowska 5.

Roman Wasilewski, Suwałki. Czekamy na Wasze korespondencje. Zależy nam przede wszystkim na materiałach krytycznych oraz omawiających doświadczenia w pracy sportowców wymienionych powiatów.

B. Bolińska i E. Kędzińska, Łódź. Zdjęcie Olsena wysyłamy pod Waszym adresem.

Uczeń Lic. Fototechn., Warszawa. Listy do Jana Vesely'ego należy adresować: C. O. 9 Jan Vesely, Praha, Czechosłowacja, Narodni Trida.

Antoni Święcicki, Poddębice. Przyślijcie jak najszybciej wyraźne zdjęcie, zamieścimy razem z korespondencją.

KUPON KONKURSOWY
Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

Uważam, że w I rundzie tegorocznych rozgrywek ligowych oraz w 1/8 gier o Puchar Polski wzorowo grającą drużyną piłkarską I lub II ligi będzie . . . .

. . . .
(podać nazwę klubu I lub II klasy państwowej)

Nazwisko . . . .

. . . .

Imię . . . .

Adres . . . .

. . . .

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48
Tel.: 8.70-83, 8.70-81, 8.76-04, 8.83-81.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Złożono w Drukarni Z W P. Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2-B-30581

Zakończenie meczu szachowego
o tytuł mistrza świata

W Sali Koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbyło się 13 maja uroczyste zakończenie meczu szachowego o tytuł mistrza świata.

Główny arbiter spotkania mistrz międzynarodowy Opocensky (CSR), oświadczył, że mecz między mistrzem świata M. Botwinnikiem i arcymistrzem D. Bronsztajnem odbywał się ściśle według regulaminu, zatwierdzonego przez Międzynarodową Federację Szachową.

Ilmakunas, wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji Szachowej podkreślając, że szachiści radzieccy są najlepsi na świecie, wręczył wieniec laurowy M. Botwinnikowi, który pozostał nadal mistrzem świata.



Botwinnik

Przewodniczący Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej M. Charłamow pogratulował uczestnikom meczu i wręczył im puchary pamiątkowe.

Przemawiający jako mistrz świata M. Botwinnik podziękował zebranym za serdeczne pozdrowienia.

CO MÓWIĄ O MECZU

Mistrz świata Botwinnik: — Przeciwnik mój, Bronsztajn, zademonstrował wysoką klasę gry. Siła tego młodego, utalentowanego arcymistrza polega przede wszystkim na umiejętności przejścia z debiutu do środkowej fazy gry. Prócz tego Bronsztajn bardzo silnie przeprowadza atak na króla. Muszę przyznać, że byłem niedostatecznie przygotowany do meczu, musze częściej grać w szachy, częściej spotykać się z naszymi znakomitymi mistrzami. Mam nadzieję, że usunę te niedomagania które wyszły na jaw w meczu.

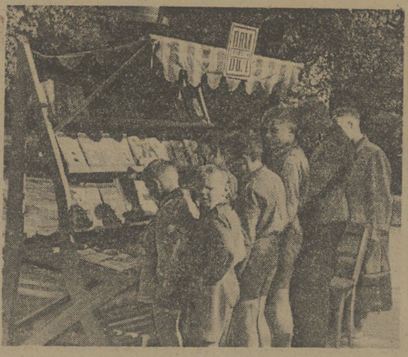
Główny arbiter Opoczensky: — W ciągu ostatnich 40 lat widziałem w walce najlepszych szachistów świata: Laskera, Capablankę i Aljechina, ale w żadnym z tych meczów nie zaobserwowałem takiego napięcia, takiej woli zwycięstwa, jak w spotkaniu Botwinnika z Bronsztajnem. Zdaniem moim mecz ten rozpoczyna nową erę w historii meczów o mistrzostwo świata.

Arcymistrz Stahlberg (Szwecja): — Mecz wykazał, że gra w szachy kryje w sobie jeszcze wiele niezbadanych problemów i nieznanych dróg nawet dla najsilniejszych mistrzów doby współczesnej. Zarówno Botwinnik, jak i Bronsztajn grali bardzo pomysłowo. Wiele rozegranych partii ma duże znaczenie dla rozwoju teorii gry szachowej. Omyłki, które popełnili arcymistrzowie w niektórych partiach, są wynikiem ogromnego napięcia nerwów przez cały czas meczu. Bronsztajn okazał się wspaniałym taktykiem, w niedoczasach grał zadziwiająco dobrze.

Ilmakunas (Finlandia): — Oceniam mecz bardzo wysoko. Moim zdaniem przewyższa on wszystkie poprzednie spotkania o tytuł mistrza w szachach pod względem charakteru walki, jak również pod względem osiągnięć sportowych i twórczych.

Obu uczestników meczu uważam za godnych tytułu mistrza świata w szachach.

Spotkania szachistów, pretendujących do spotkania z mistrzem świata w szachach rozpoczęły się już w bieżącym roku. Turnieje odbędą się w ośmiu strefach. W roku 1952 odbędzie się turniej międzystrefowy. W turnieju spotka się dwudziestu najsilniejszych szachistów stref. Z ramienia Związku Radzieckiego w turnieju tym weźmie udział pięciu szachistów. W 1953 roku 12 najsilniejszych szachistów świata — pięciu najsilniejszych uczestników turnieju międzystrefowego i 7 zaproszonych indywidualnie — Bronsztajn, Bolesławski, Smysłow i Keres (ZSRR), Neidorf (Argentyna), Reszewski (USA) i Euve (Holandia) — spotka się w turnieju, który określi pretendenta do meczu z mistrzem świata. Mecz ten odbędzie się w roku 1954. Spodziewam się, że znów będziemy gośćmi szachistów ZSRR.



Kiermosz książkowy zorganizowany z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy trwa. Oto kiosk „Domu Książki" przy al. Stalina z wydawnictwami sportowymi. Kupujący to przede wszystkim młodzież — najgorętsi zwolennicy sportu.

Wśród rozłożonych książek widzimy m. in. „Kolarstwo wyczynowe", „Skoki", „Naukę pływania", „15 min. gimn. poran.", wydawnictwa popularnej biblioteczki GKKF: „Szczypiorniak", „Higiena sportu i pierwsza pomoc", „Uczmy się pływać i trenować".

Jest również „Tor przeszkód — SPO", broszurka wydana przez GKKF. Należy ona do książek cieszących się największym powodzeniem. Każdy chciałby nosić zaszczytny znaczek SPO, toteż z zaciekawieniem zaopatruje się w te tanie wydawnictwa informujące o jednej z trudniejszych prób.

Obok „Toru przeszkód" wzbudza zainteresowanie — co jest zupełnie zrozumiałe z uwagi na Wyścig Pokoju — „Kolarstwo wyczynowe" Fr. Szymczyka.

Foto E. Franckowiak

Stolarz Giuseppe Bordon
zdobywca nagrody „Przeglądu"

GIUSEPPE BORDON, zdobywca zegarka na rękę, nagrody redakcji „Przeglądu Sportowego" dla najlepszego z kolarzy Triestu — w najbliższych dniach kończy 19 lat. Bordon jest z zawodu stolarzem. Pracuje 12 godzin dziennie, dzieląc czas na pracę zawodową i szkołę wieczorową.

Ze sportem kolarskim młodziutki Giuseppe zapoznał się dopiero w ubiegłym roku. W tym sezonie Bordon trenował dwa miesiące, przejeżdżając na rowerze około 1.500 km. Startował w trzech lokalnych wyścigach.

— Okupacja anglo - amerykańska uniemożliwia powstanie rządu, jaki pragnęliby mieć Triesteńczycy — opowiada Giuseppe Bordon — rządu, który zapewniłby rozwój miasta i możliwe warunki egzystencji dla ludzi pracy.

Nasz port, trzeci w Europie, pracuje na 60 procent swych możliwości. Ruch handlowy w porcie jest mały, przeważa ruch wojskowy. Przez Triest okupanci przewożą materiały wojskowe do Austrii, Niemiec Zachodnich i Jugosławii. Drobny i średni przemysł Triestu dotkliwie odczuwa skutki planu Marshalla i jest na drodze do bankructwa. Okupanci zalewają rynek własnymi towarami.

— W tych trudnych dla nas warunkach nie zapominamy jednak o kulturze fizycznej. Młodzież postępowa Triestu skupiona jest w „Ucef" (Unione Circole Educazione Fisica). Jest to organizacja ludowa, której przywódcami są członkowie partii komunistycznej. Musimy walczyć z próbami dywersji titowskich zdrajców.

Bordon wykazał wielki hart ducha w Wyścigu Pokoju. Z 6-osobowego zespołu Triestu pozostało po VII etapie ledwie dwóch: Bordon i Zanolla, reszta nie wytrzymała trudów wyścigu. Na VII etapie kiedy wycofał się i Zanolla, na trasie pozostał już tylko Bordon, najbardziej wytrzymały z zespołu.



Bordon

Najlepszym etapem dla niego był etap z Budziejowic do Brna, w którym uplasował się na czwartym miejscu w identycznym czasie z Olsenem i Hadasikiem. Osamotniony, zaczął następnie tracić pozycję, w rezultacie zaś zajął w ogólnej klasyfikacji 18 miejsce, zwyciężając tak doświadczonych kolarzy, jak: Wrzesinski, Węgrzy — Ötvös i Kiss, Ruman Norhadian czy nasz Klabiński. (zw)

Kilka pytań w związku z obozem
lekkoatletów w Zakopanem

ZAKOPANE, 16.5. (Tel. wł.) W Zakopanem leje deszcz. Maj, jak wykazuje długoletnia statystyka jest miesiącem największych opadów w zimowej stolicy Polski. A deszcz nie sprzyja lekkoatletom, którzy na wiosnę muszą trenować już tylko na boisku.

Dlaczego wybrano na obóz dla kadry narodowej właśnie Zakopane i właśnie w maju — nikt tego chyba nie zgłębi, chociaż zgłębić warto, by na przyszłość nie powtarzać błędów.

Jest jeszcze druga strona zakopiańskiego obozu, świadcząca niezbyt dobrze o obowiązkowości i pilności niektórych członków naszej kadry narodowej oraz o opiece zrzeszeń nad czołowymi wyczynowcami.

CZAKAMY ODPOWIEDZI

Trener Gąssowski skarży się: „Brak połowy kadry narodowej, brak pogody i teren niezbyt odpowiedni (za słaba bieżnia), oto przyczyny dla których obóz nie przyniesie takich korzyści, jakie mógłby dać gdybyśmy go zorganizowali znacznie wcześniej.

Za wybranie Zakopanego i właśnie w maju odpowiedzialna jest sekcja lekkoatletyczna GKKF, która, jesteśmy przekonani, odpowie na łamach naszego pisma o motywach jakie kierowały nią w chwili pobierania decyzji. Nie tylko jednak od sekcji lekkoatletycznej oczekujemy odpowiedzi. Oczekujemy odpowiedzi od Weinberga, który nadwyrężył sobie na obozie kolano, gdy na własną rękę trenował niepotrzebnie rzut młotem, a następnie zapowiadając, że wyjeżdża do Ciechocinka, startował nieoczekiwanie w Bydgoszczy, przez co jeszcze bardziej pogorszył stan kontuzji. Sprawę tę powinien naświetlić nie tylko Weinberg, ale również i klub macierzysty, Gwardia Bydgoszcz.

Mamy nadzieję, że Moderówna umotywuje nam powody, dla których nagle złożyła prośbę o zwolnienie jej z obozu.

Chcielibyśmy sprawdzić również, czy Garncarczyk, który wyjechał z Zakopanego, skarżąc się na ból ręki, doznał rzeczywiście kontuzji. Chcemy znać również powody, dla których Werbliński nie powrócił do Zakopanego po starcie w sztafecie w Warszawie w dniu 9 maja.

Oczekiwać będziemy dalej na odpowiedź wydziału kf i sportu CRZZ w sprawie powołania Krzesińskiego i Dobrzańskiej na obóz w Sierakowie.

W SŁUŻBIE POKOJU

Wtorkowe popołudnie upłynęło obozowiczom na służbie sprawie pokoju. Trójki lekkoatletów wyruszyły na miasto jako propagatorzy Narodowego Plebiscytu Pokoju. Niezbyt dobrze znający Zakopane lekkoatleci otrzymali młodych przewodników ze szkoły podstawowej na Bystrem, wyróżniających się w prowadzeniu akcji na rzecz pokoju.

Przygotowywanie Narodowego Plebiscytu Pokoju przyniosło pełny sukces. Zadanie swe lekkoatleci wypełnili bardzo dobrze. Nie ma co się dziwić. Zakopiańczycy pamiętają dobrze swoich sportowców. Wspomnienie Bronka Czecha, zamordowanego w Oświęcimiu przez faszystowskich zbirów jest najlepszą propagandą pokojowej akcji, prowadzonej przez sportowców w Zakopanem.

Na twarzach sportowców widać zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku. Radość panuje też w świetlicy w godzinach wieczornych. Omawia się z radością sukces, a potem humor dopisuje już we wszystkim. Wspomina się fantastyczny pojedynek trenerów Gąssowskiego i Gierutty w trójboju (100 m, rzut młotem i skok o tyczce) — wygrał nieznacznie Gąssowski — i inne wesołe momenty dnia.

Kobiety z dumą patrzą na Ciachówne, która wyrosła na bohaterkę dnia. Młoda oszczepniczka, będąca także czołową pingpongistką Polski rozniosła w tej grze przebywającego w Zakopanem naczelnika Sapińskiego z GKKF. Po ciężkiej walce wygrała i z prasą, reprezentowaną przez niżej podpisanego. Te zwycięstwa Ciachówny potwierdziły jej miano „niepokonana przez mężczyzn".

Ostatnio do grupy trenujących lekkoatletów dołączyła Barbara Grocholska — mistrz sportu. Znana narciarka rozpoczęła uprawianie skoków wzwyż. W tej chwili opanowała już dość dobrze, chociaż zaledwie po paru treningach, styl kalifornijski. Skacze nim 1.40.

DUCH DOBRZAŃSKIEJ

Wieczór w Zakopanem mija bardzo pogodnie (deszczu nie bierze się oczywiście pod uwagę). W świetlicy odbywa się prasówka. Janiszewski odczytuje wybrane artykuły, wszyscy słuchają z zainteresowaniem wiadomości z frontu walk w Korei, tak samo chciwie jak i o sukcesach Stawczyka i Kiszki.

Na zakończenie zajęć świetlicowych — śpiew. Na pierwszy ogień idzie marsz sportowy, lekkoatleci śpiewają pięknie, o tym, żeby strzały startera były jedynymi strzałami, o tym, żeby walczono tylko dyskami i oszczepami. Dopiero, gdy wysłuchałem marszu do końca dowiedziałem się, że autorką jego jest dyskobolka — Dobrzańska. Brawo Dobrzańska!

A muzyka czyja? — pytam.

— Własna, całego obozu.

Wieczorem zbiera się rada sekcyjnych, którą niedawno na obozach wprowadzono. Uczestnicy podzieleni są na 4 sekcje. Dyżurna sekcja oraz sekcyjni pilnują porządku, pomagają kierownictwu obozu w sprawach administracyjnych, oni kierują pracą społeczną obozowiska. Współzawodnictwo, którego głównymi punktami są dyscyplina, koleżeńskość, punktualność, estetyka i praca społeczna — daje doskonałe wyniki.

Po dwu tygodniach prowadzi we współzawodnictwie indywidualnym Kujawa. Codzienne narady aktywu obozowego przyczyniają się do podniesienia poziomu życia, w którym widzimy wspaniałą harmonię.

Jakie wyniki dał obóz innym, zobaczymy w sobotę w Krakowie, gdzie startować będą wszyscy uczestnicy zakopiańskiego obozu. Czeka się również na start Stawczyka, Kiszki i Potrzebowskiego, którzy powinni przyjechać do Krakowa.

S. Sieniarski

Pływacy ZSRR i Węgier biją rekordy

Ostatnie zawody pływackie w Moskwie z udziałem zawodników węgierskich i radzieckich, przyniosły dalsze rekordy świata, Europy i krajowe.

Sztafeta radziecka 3 x 100 m zmiennym w składzie: Mieszkow, Sołowiew i Drapij osiągnęła 3:11,1, bijąc stary rekord ustanowiony w 1946 r. przez pływaków Francji: G. Vallerey, Nakache i Jany — 3.12,3 o 1,2 sek.

Węgierska sztafeta 4 x 200 m dow. w składzie: Csordas, Nyeki, Gyongyosi i Kadas ustanowiła rekord Europy czasem — 8:45,0. Ponadto Ewa Szekely poprawiła rekord krajowy na 200 m mot., a sztafeta radziecka w tym samym stylu ustanowiła rekord ZSRR na 4 x 100 m — 4:34,9. Pływacy radzieccy płynęli w składzie: Mieszkow, Kriukow, Korop, Skripczenko.

Ekipa pływaków węgierskich kontynuując swój pobyt w ZSRR udała się do Leningradu.

Stan który należy zmienić

Mimo zapewnień i deklaracji
Włókniarz Chodaków jest klubem jednosekcyjnym

NIESPEŁNA miesiąc temu złożyliśmy pierwszą wizytę Włókniarzowi z Chodakowa. Na pytanie co słychać ze sportem na terenie chodakowskich zakładów, sekretarz klubu Kaptur machnął wiedy z rezygnacją ręką i odpowiedział:

— Sport leży. Odszedł Cyganik, Marszałek, Dąbrowski i Pawlak. Nie mamy swych najlepszych piłkarzy.

Tę bardzo charakterystyczną wypowiedź znalazła uzupełnienie w dalszych informacjach o pracy Włókniarza jakie otrzymaliśmy od wiceprezesa sportowego klubu Zglińskiego.

Na podstawie zebranych materiałów zamieściliśmy w „Przeglądzie" artykuł, który zarzucał Włókniarzowi chodakowskiemu jednosekcyjność. Napisaliśmy, że piłka nożna gra tutaj zbyt dominującą rolę i przytłacza [illegible]

Artykuł ten poruszył działaczy Chodakowa. Otrzymaliśmy od nich list, podpisany przez Kaptura i Zglińskiego, z którego dowiadujemy się, że zarzut jest niesłuszny, że Włókniarz Chodaków rozwija wszechstronnie swą działalność.

Drugą wizytę [illegible] od sochaczewskiego PKKF, która pozytywnie ocenia pracę Włókniarzy. Po długich staraniach znaleźliśmy sekretarza PKKF Załorskiego (przewodniczący Marcinkowski według słów sekretarza urzęduje „w kratkę", raz jest, raz go nie ma).

— Powiat sochaczewski — to właściwie Chodaków — mówi nam Załorski. Tamtejszy Włókniarz wiedzie prym w powiecie i wyróżnia się wieloma, dobrze wyszkolonymi działaczami sportowymi, którzy zasilili i nasz Komitet, jak np. Zgliński i Kaptur, prowadząc bardzo dobrze sekcję piłkarską PKKF. Inne sekcje naszego Komitetu jeszcze śpią, nie przejawiają żadnej działalności.

— Sekcja lekkoatletyczna — mówi dalej Załorski — choć powinna rozpocząć pracę bardzo dawno, ze względu na Biegi Narodowe i SPO jeszcze nie odbyła ani jednego zebrania.

— W naszym Komitecie mamy zgłoszonych 8 sekcji tego klubu, a to: piłki nożnej, piłki ręcznej, motorową, kajakową, tenisa stołowego, szachową, tenisową i bokserską — informuje nas Załorski.

JAK JEST NAPRAWDĘ.

Jak jest naprawdę dowiedzieliśmy się od działaczy chodakowskiego Włókniarza.

— Ile macie sekcji i jak one pracują— rzuciliśmy pytanie, zebranym w lokalu sekretariatu klubu wszystkim czynnym działaczom.

W odpowiedzi przedstawiono nam sprawozdanie za marzec br. w którym m. in. czytamy: sekcja bokserska — członków 16, treningów — 4, przeciętna frekwencja 13 zawodników.

— Przecież mówiliście nam przed miesiącem, że sekcja bokserska została już bardzo dawno rozwiązana.

Nie otrzymaliśmy niestety odpowiedzi, gdyż sekcja rzeczywiście nie istnieje. Jak dowiadujemy się z innych źródeł chętni do uprawiania boksu są. Przodownik wf Zalejski próbował postawić sekcję na nogi, ale po pewnym czasie zrezygnował, ponieważ nie posiadał odpowiednich kwalifikacji i nie czuł się na siłach zapewnić opiekę młodym chłopcom uczącym się sztuki pięściarskiej.

Co robią teraz bokserzy Włókniarza? Nie trenują. Grają w siatkę i kosza, utrzymują łączność z klubem łudząc się, że kiedyś sekcja ta znów powróci do życia.

NISKI POZIOM KOSZYKARZY

W liście, który przysłali do „Przeglądu" działacze Chodakowa czytamy: „Mamy wiele sekcji. Pracuje sekcja piłki ręcznej. Drużyna piłki koszykowej była zgłoszona do rozgrywek kl. B, które miały być przeprowadzone w marcu br. Niestety rozgrywki te zostały odwołane przez [illegible]

Zupełnie w innym świetle przedstawia nam działalność sekcji jej kierownik Zgliński.

— W zimie nie rozgrywaliśmy żadnych spotkań. Szkolimy młody narybek, ale na razie nasza drużyna koszykówki stoi na zbyt słabym poziomie byśmy mogli puszczać ją na „szersze wody".

Jak dowiadujemy się od instruktora tej sekcji Chorobławskiego, sprawa wygląda jeszcze inaczej. Zarząd klubu zupełnie nie interesuje się koszykarzami, a Zgliński tylko sporadycznie wgląda w pracę sekcji. Poziom czołówki jest niski. W sekcji piłki ręcznej nie ma też młodzieży, a szkolenie młodego narybku to czysta teoria.

Sekcja tenisowa liczy 11 zawodników (wg sprawozdania z marca br.). Ulmer twierdzi, że w sekcji znajduje się 7 mężczyzn i 1 kobieta. Kierownik sekcji Wasilewski mówi, że sekcja liczy 10 seniorów i 14 juniorów. Inna sprawa, że nie wszyscy uczęszczają na treningi. Z juniorów tylko jeden przeprowadza racjonalną zaprawę, reszta zaś ogranicza się do zagrania jednej „partyjki" w ciągu całego tygodnia. Wszystkie wolne chwile spędzają oni na trawce stadionu, oddając się z zapałem grze w karty.

Klub zorganizował w ub. roku imprezę z udziałem tenisistów CWKS. Podobna impreza miała być zorganizowana i w roku bież., ale nie doszła do skutku, ponieważ zarząd klubu uznał wydatek 300 zł (zwrot kosztów przyjazdu zawodników CWKS) za zbyt wysoki i zbędny, wobec czego sportowcy Chodakowa zostali pozbawieni jedynej w sezonie imprezy tenisowej.

SEKCJA KAJAKOWA ŚPI

— Kajaki nie nadają się zupełnie do użytku — opowiada nam o działalności sekcji kajakowej Ulmer — dopiero teraz wystaraliśmy się o dyktę i przystąpimy do ich generalnego remontu.

Szkoda, że zarząd klubu nie pomyślał o tym w czasie zimy. Sekcje kajakowe w całej Polsce wyszły już przed dwoma tygodniami na wodę, a tu dopiero myśli się o remontowaniu sprzętu, a gdzie przygotowanie kondycyjne zawodników, skoro nie było ani jednego treningu.

Od dwu lat klub planuje wybudowanie pływalni. Niestety przez ten okres czasu poza planowaniem nie uczyniono nic w kierunku budowy basenu. Zarząd klubu nie zajął się dostatecznie tą sprawą, czekając widocznie aby ktoś inny poczynił odpowiednie starania. Wystarczy przecież jeżeli raz do roku poda się w planach: ...zamierzamy wybudować pływalnię.

Praca sekcji motorowej ogranicza się do przewożenia parę razy do roku meldunków klubowych. W praktyce ona nie istnieje. Treningi to 2 — 3 osobowe wycieczki, których nikt nie kontroluje, ponieważ zarząd klubu nie przywiązuje do pracy tej sekcji żadnej większej wagi.

Sekcja lekkoatletyczna liczy 32 członków, w tym 12 kobiet. Brała ona udział w turnieju Tomaszów Maz. — Skierniewice— Łowicz — Chodaków zajmując pierwsze miejsce. Klub nie posiada wielu lekkoatletów, a sekcja jaka istnieje we Włókniarzu zasilona jest młodzieżą szkolną.

Pozostają sporty świetlicowe. [illegible] tenisa stołowego bierze udział w rozgrywkach Kl. Wydzielonej, a szachiści wywalczyli 4 miejsce w kl. A i obecnie rozgrywają turniej kwalifikacyjny o wejście do ligi szachowej. Te dwie sekcje obok piłkarskiej przejawiają największą działalność, ale działalność ich w żadnym wypadku nie można nazwać wszechstronną pracą chodakowskiego Włókniarza.

BRAK PROPAGANDY SPO

— Jak jest z SPO? — pytamy Ulmera.

— W tej dziedzinie, można zauważyć katastrofalny brak zainteresowania ze strony członków.

Cóż z tego, że w klubie jest 3 tys. członków, jeżeli nikt nie chciał, czy też nie umiał zachęcić ich do zdobywania prób na odznakę.

Ilu członków startowało w Biegach Narodowych trudno się zorientować. Sekretarz PKKF Załorski twierdzi, że w Biegach startowało 400 zawodników z chodakowskiego Włókniarza, Ulmer — 120, Kaptur 200, a wreszcie Zalejski — 60. Komu z nich należy wierzyć? W aktach klubowych brak jest sprawozdania, lub jego odpisu.

Niedociągnięcia, jakie istnieją w pracy Włókniarza Chodaków miejscowi działacze tłumaczą brakiem pieniędzy. Brak pieniędzy według nich jest głównym powodem zastoju pracy innych sekcji, które dawniej intensywnie pracowały.

Działacze Chodakowa twierdzą, że klub daleki jest od jednosekcyjności, lecz dowodem właśnie jednosekcyjności może być fakt, że na sekcję piłkarską łoży się miesięcznie, przeciętnie 90 000 zł, zaś na pozostałe sekcje tylko 3 — 4 tys. zł.

Z drugiej strony pieniądze, jakie posiada klub nie są wydawane na właściwe potrzeby sportowców Chodakowa. Klub posadził na swej przystani 60 drzewek, co przecież nie było nagłą potrzebą chodakowskiego sportu.

W pracy Włókniarza Chodaków widzimy więc zbyt wiele braków. Braków tych z pewnością nie może mieć klub, który ma pretensje do 7 miejsca w okręgu warszawskim, w ogólnej punktacji prowadzonej przez Związki Zawodowe.

Ł. Zgórecki